

- ✱ SZATAŃSKI KABEL
- ✱ BALCEROWICZ DO ŁOMŻY!
- ✱ STRACH
- ✱ MILIONY Z GNOJU
- ✱ „OLIMPIA” ZAMBRÓW W KOLORZE

str. 5  
str. 6  
str. 7  
str. 8-9  
str. 16

IV/0-110



# KONTAKTY

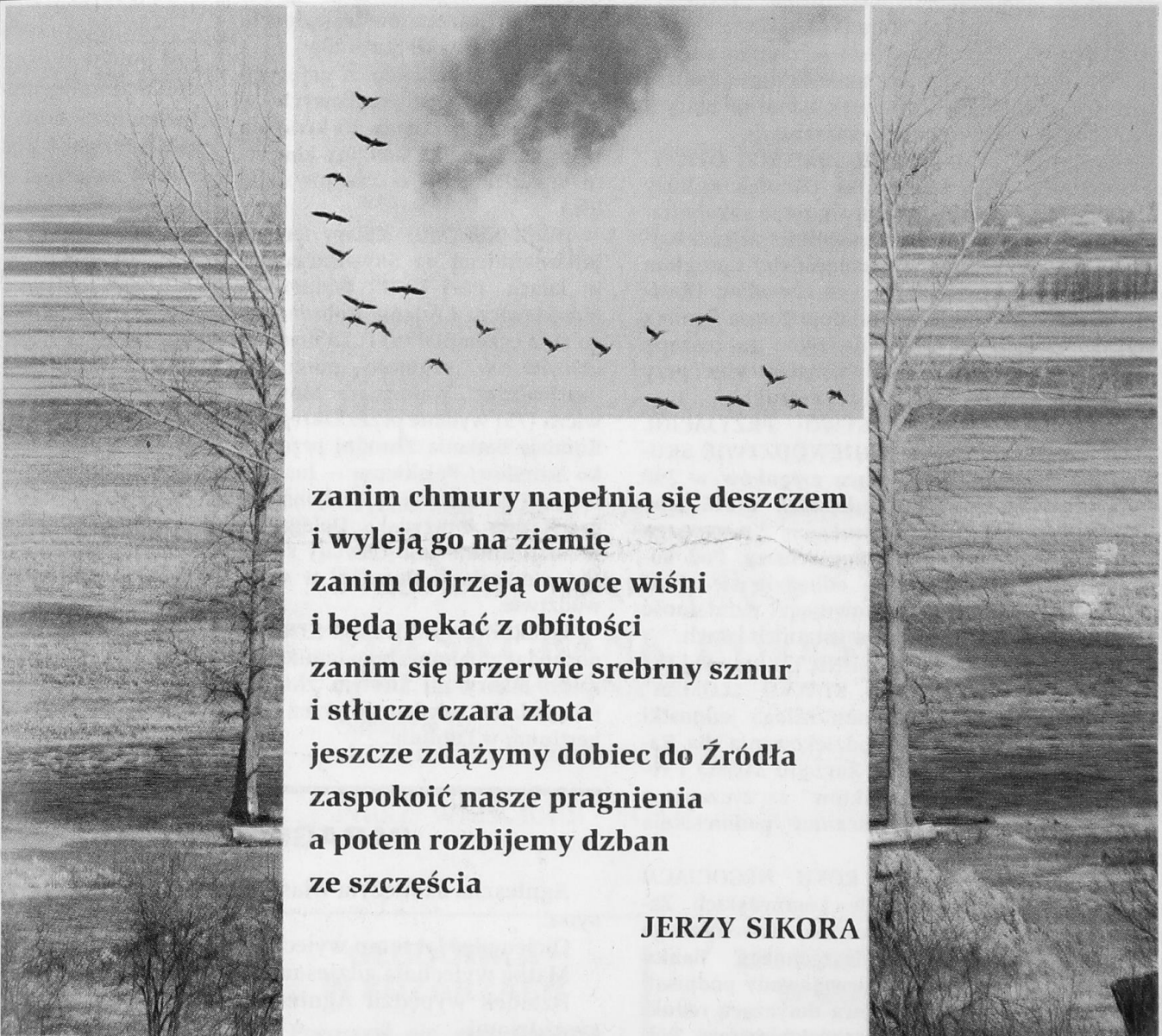
17 (755)

23 KWIETNIA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

JOANNA GOSPODARCZYK

## Kanał



zanim chmury napełnią się deszczem  
i wyleją go na ziemię  
zanim dojrzeją owoce wiśni  
i będą pękać z obfitości  
zanim się przerwie srebrny sznur  
i stłucze czara złota  
jeszcze zdążymy dobiec do Źródła  
zaspokoić nasze pragnienia  
a potem rozbijemy dzban  
ze szczęścia

JERZY SIKORA

Cytować dosłownie przemówienia Józefa Kochanowskiego, przewodniczącego Rady Miasta Wysokiego Mazowieckiego, nie można. Pełno w nim dosadnych słów i epitetów pod adresem burmistrza, Mieczysława Kaczyńskiego. Burmistrz zastanawia się, czy nie podać przewodniczącego do sądu za zniewagę.

Dziewięć miesięcy wspólnego rządzenia miastem zakończyło się ostrym konfliktem i otwartą wojną. Przewodniczący zrezygnował z mandatu i funkcji i szykuje z przeciwnikami burmistrza referendum o odwołanie Rady oraz Zarządu.

Jp- 1911/95

str. 4





## W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

- Alicja Niedźwiecka o prawie przeciw dziecku
  - Karolina Tomczyk o bezdomnych w Łomży
  - Katarzyna May o topicielach pod ochroną.
- Ponadto: ambasador z przytupem, baba na cokole, pamiątka od „wyzwoliciele” w Ciechanowcu, artysta z Rajgradu, opowieść kapliczna z Leśniewa.

**PRZECIĘTNA ŚWINIA**, skupowana w województwie przez zakłady mięsne, ma około 38 proc. mięsa. Reszta to tłuszcz, kości, wnętrzności. W hodowlach mięsnych ras tuczników (np. w Danii) za dobry wynik uchodzi ponad połowa masy mięsnej. Jeszcze gorsze proporcje występują w hodowli bydła.

**ZDROWIU PSYCHICZNEMU, ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM DZIECI**, poświęcone było spotkanie zorganizowane w Łomży z udziałem profesor Marii Łopatkowej. Dopiero w przyszłym roku, kiedy szpital wojewódzki przenie się do nowej siedziby, możliwe będzie utworzenie oddziałów psychiatrycznych. W tej chwili lecz się ambulatoryjnie przeszło 4 tysiące osób, a kilkuset pacjentów rocznie korzysta z usług szpitala w Choroszczy.

**PIĘCIU 10-11-LATKÓW TRAFIŁO** w ubiegłym roku do poradni przeciwalkoholowych w województwie.

**ZAPISY DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH** z uszkodzeniem narządów ruchu przyjmuje oddział przedszkolny przy Zespole Szkół Specjalnych w Łomży. Dzieci w wieku 3-7 lat z miasta i okolic można zgłaszać do końca maja. Przedszkole prowadzi zajęcia rehabilitacyjne w niewielkich grupach, a w miarę możliwości przewiduje się również hipoterapię w Kisielnicy.

**PO RAZ PIERWSZY** od reaktywowania „Solidarności” w 1989 roku przedstawiciel Związku z Łomży wybrany został do władz Regionu Mazowsze. W skład Zarządu wszedł Tadeusz Dardziński, zastępca przewodniczącego „S” w Łomży i pracownik ŁZPB „Narew”. Przewodniczącym Oddziału Sławomir Zgrzywa został delegatem Regionu na zjazd krajowy NSZZ „Solidarność”.

**ZDROWO WYGLĄDA WOJEWÓDZTWO** w badaniach Głównego Urzędu Statystycznego, poświęconych poziomowi umieralności. Z wynikiem poniżej 1000 zgonów na 100 tys. mieszkańców (średnia krajowa 1032) uplasowało się na trzeciej pozycji za białostockim i rzeszowskim.

**CIETRZEWIE, WILKI I WYDRY CHRONIONE** w województwie od dwóch lat na podstawie rozporządzenia wojewody doczekały się „opieki” państwowej: od 1 kwietnia są chronione w całym kraju. W Łomżyńskim na terenie Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi żyje około dwudziestu wilków.

**KELNERKĘ, PRZEDSTAWICIELA FIRMY I INSTRUKTORA GIMNASTYKI ARTYSTYCZNEJ Z „IMPORTU” WSCHODNIEGO** chcieli zatrudnić pracodawcy z województwa. Rozpatrujący wnioski o pozwolenie na pracę cudzoziemców Wojewódzki Urząd Pracy pozytywnie odniósł się do gimnastyki. WUP raczej kieruje się zasadą, że odmawia poleceń, kiedy dany rodzaj pracy może wykonywać mieszka-

niec województwa. W Łomżyńskim pracuje obecnie 15 cudzoziemców.

**KŁOPOTY Z WYPŁATĄ ZALEGŁYCH POBORÓW** dla 80 byłych pracowników łomżyńskiego „Fadomu” ma syndyk masy upadłościowej tej firmy. Po ogłoszeniu upadłości okazało się, że na koncie przedsiębiorstwa znajdują się tylko 3 miliony starych złotych.

**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI W ŁOMŻY ZAWIESIŁO** od 14 kwietnia linie nr „6” i „12”. Przyczyną była niska frekwencja na tych trasach.

**PRYZSTANEK KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ** o zupełnie nowej konstrukcji zrobiła firma „Terrazyt” członka Zarządu Miasta Jana Mieczkowskiego w zamian za wyłączność na umieszczanie reklam firmy. Przystanek stanął na Starym Rynku naprzeciw ratusza.

**16 TYSIĘCY ZŁOTYCH OTRZYMAŁ** Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży na utworzenie szkoły tradycji (prawdopodobnie zajęcia hafciarskie w Nowogrodzie) i program ochrony ginących zawodów. Obydwa projekty pilotuje Teresa Pardo z ROK, która niedawno zaproszona została do rady konsultacyjnej przy ministrze kultury i sztuki.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI W WOJEWÓDZTWIE SKUPIA** 10,5 tysiąca członków w 290 kołach (75 miejskich i 215 wiejskich). Organizację wspomaga około 200 wolontariuszy. Pod koniec kwietnia odbędzie się zjazd TPD podsumowujący działalność Towarzystwa w ostatnich latach.

**ZA POŚREDNICTWEM MATKI CHRZESTNEJ STATKU „ŁOMŻA”** Teresy Schramm załoga jednostki przekazała podziękowania dla Rady Miejskiej, Zarządu Miasta i redakcji „Kontaktów” za życzenia z okazji 15. rocznicy podniesienia bandery.

**PO PÓŁ ROKU NEGOCJACJI** przedstawiciele Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew”, Powszechnego Banku Kredytowego i wojewody podpisali umowę bankową dotyczącą redukcji długów przedsiębiorstwa. Półbilionowe zadłużenie zostanie zredukowane o 95 proc.

**SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI** w drugim półroczu 1994 i powołanie członków Samorządowego Kolegium Odwoławczego będą głównymi punktami obrad Sejmiku Samorządowego województwa, które rozpoczną się 24 kwietnia (godz. 10.00) w Urzędzie Wojewódzkim.

**ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE OGÓLNOPOLSKIEGO TURNIEJU WIEDZY POŻARNICZEJ** odbyły się w Bursie nr 1 w Łomży. W młodszej grupie wiekowej (12-15 lat) zwyciężył Marcin Murawski (Borkowo) przed Agnieszką Szerszeń (SP I Grajewo) i Anną Korycką (SP Zaszaków), a wśród starszych (16-19 lat) – Joanna Kiliszek (LO Ciechanowiec) przed Mariuszem Krzyżewskim (ZSO Grajewo) i

Radosławem Dąbrowskim (ZSZ Wysokie Mazowieckie). Tylko zdobywcy pierwszych miejsc wezmą udział w zawodach centralnych we wrześniu.

**REZYGNACJĘ ZE STANOWISKA** złożył skarbnik Łomży Ilona Narołewska. Jak poinformował prezydent Jan Turkowski powodem decyzji jest przejście do innej pracy.

**KONKURS POD HASŁEM „ZACHODNIE LOSY POLAKÓW”** na wspomnienia i pamiątki emigrantów ogłosiło Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży. Prace w różnych formach należy przysłać do 30 października tego roku pod adresem: Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka”, 18-400 Łomża, ul. Dmowskiego 1 G.

**OSIEM PRZEDSTAWIEŃ „SZKARADKI”** Mieczysława Abramowicza dał we Lwowie, Rawie Ruskiej i Mościskach na Ukrainie łomżyński Teatr Lalek. Lalkarze z Łomży grali głównie dla środowisk polskich. Dzięki wyjazdowi nawiązana została współpraca zawodowa z Lwowskim Teatrem Lalek i Federacją Organizacji Polonijnych. M.in. planowane jest organizowanie przez nasz Teatr warsztatów teatralnych, wymiana spektakli i twórców.

**„VOO VOO”,** jedna z najoryginalniejszych grup rockowych w kraju, zagra w Łomży 30 kwietnia w klubie „Bonar”. Godziny koncertu organizatorzy jeszcze nie ustalili.

**DWIE KSIĄŻKI: „Ofiary terroru hitlerowskiego na Suwalszczyźnie w latach 1939-1945”** Waldemara Monkiewicza i Adama Dobrońskiego (112 egzemplarzy) i „Za drutami obozów w regionie północno-wschodnim” Waldemara Monkiewicza (75) wydane przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku przekazała łomżyńska Delegatura Komisji Kuratorium Oświaty z prośbą o rozesłanie do szkół w województwie.

**WIERSZ Z PIERWSZEJ STRONY** pochodzi z najnowszego tomiku Jerzego Sikory pt. „Jestem złodziejem światła”, wydanego przez Norbertinum w Lublinie.

## PARAGRAF NA TOMKA

Agnieszka skończyła właśnie 15 lat i 6 miesięcy. W marcu utraciła syna.

Ojciec pięć lat temu wyjechał do Ameryki. Nie zamierza wrócić. Matka wyjechała gdzieś na 4 dni. Nie ma jej od pół roku. Dziadek wypędził Agnieszkę z domu jej rodziców. Zabił ją gwoździem.

To fragment reportażu Alicji Niedźwieckiej, który zamieszczamy w następnym numerze.



## ZNAKI CZASU

• „Narodzie obudź się. Do zmierzasz?!”, takie hasło krzyże z szubienicami, swastyki, sierpy i młoty oraz napisy: NSDAP, NKWD, PZPR, SLD, UP, UW dekorowały wielki grób Chrystusa w gdańskim ciele św. Brygidy.

• Sukces w kraju zależy protekcji i znajomości, uważa proc. Polaków. Ich zdaniem kwalifikacje zawodowe, rzetelność wykształcenie mają mniejsze znaczenie.

• „Są wśród nas ludzie nędzy, którzy mają klapki oczach. Uważają oni, że aby religijny i moc wyznawcą, trzeba wystrzelać wszystkich wrogów”, powiedział biskup deusz Pieronek na spotkaniu z kadrą kierowniczą Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

• Kurator rzeszowski powiadomił policję o przetrzymywaniu łańcuckim liceum w słojach ludzkich embrionów. Policja odmówiła wszczęcia postępowania. chowe wsparcie dla kuratora raził biskup tarnowski Józef ciński.

• Co roku nielegalnie sprząda się do Polski 100 tys. autokazują dane GUS.

• W ubiegłym roku zgłoszono zaginięcie około 13 tys. osób. Szukiwaniemi zaginionych znajduje się w Polsce kilkuset emigrantów.

• Naczelny Sąd Administracyjny podtrzymał decyzję Rady Miejskiej w Siedlcach o zakazie picia alkoholu w miejscach publicznych.

• W ubiegłym roku statystyczny Polak wypił ponad 2,2 kg wódki.



# IMPULS® dla Twoich pieniędzy zyskiem w Twoich rękach

## IMPULS

to najszybszy elektroniczny system przekazu pieniędzy w największej w kraju sieci 48 oddziałów PBI S.A.

Błyskawiczne operacje bez dodatkowych opłat.

## IMPULS

- to dostęp do szerokiej oferty PBI S.A.:

### RACHUNEK BIEŻĄCY

- z oprocentowaniem od 8 do 12% i miesięczną kapitalizacją. Stopę odsetek możesz negocjować.

### KRÓTKOTERMINOWE LOKATY NEGOCJOWALNE

Oprocentowanie i okres uzgadniamy z Tobą.

### PEŁNA OBSŁUGA TRANSAKCJI HANDLU ZAGRANICZNEGO

- możliwość indywidualnych negocjacji kursów walutowych  
- rozliczenia SWIFT  
- operacje dokumentowe, inkaso i akredytywa

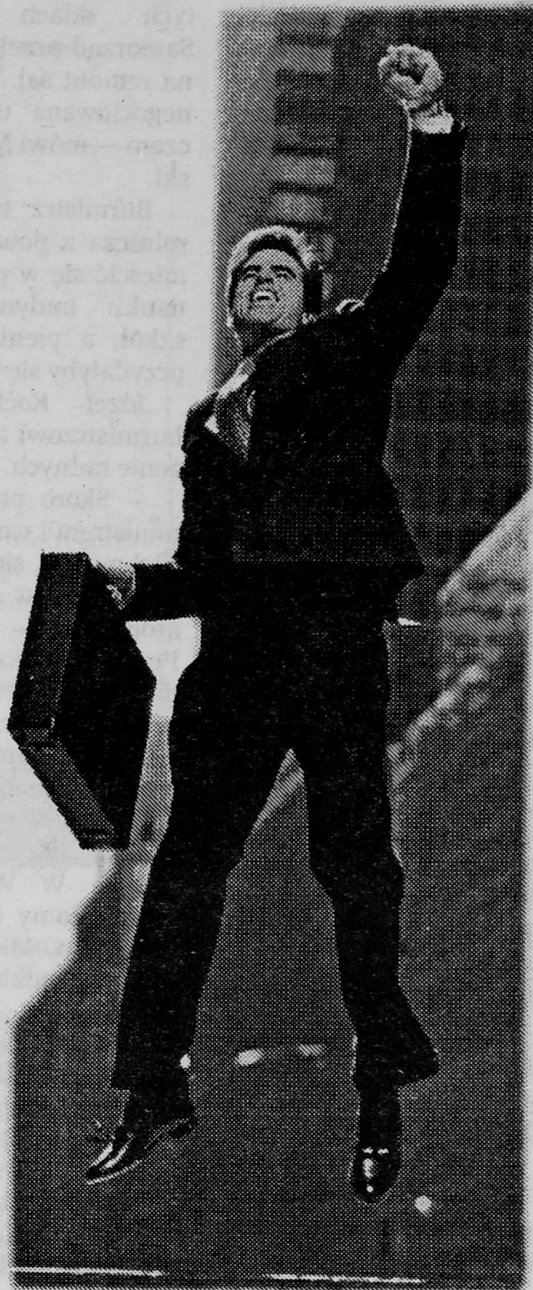
### KREDYTY

- atrakcyjne oprocentowanie - już od 32%

### OFERTA

#### DLA TWOICH PRACOWNIKÓW

- kredyty konsumpcyjne  
- prowadzenie ROR  
- kredyty na zakup samochodów



Pracujemy razem z Tobą

## POLSKI BANK INWESTYCYJNY SPÓŁKA AKCYJNA



Oddział w Łomży:

ul. Dworna 14, 18-400 Łomża, tel. (0 86) 163-411/416, fax 162-873

Nasz właściciel - NBP - to gwarancja Twojego bezpieczeństwa.

### GŁODÓWKA W KOZARZACH

Pogorszył się stan fizyczny i psychiczny trojga mieszkańców Kozarzy, prowadzących strajk głodowy na znak protestu przeciwko odwołaniu dyrektora Domu Pomocy Społecznej w tej miejscowości Józefa Hałki. Sytuacja wokół DPS poza tym się normuje. Ministerstwo pracy nie zamierza ingerować w decyzję wojewody, przynajmniej do czasu rozstrzygnięcia sprawy przez sąd pracy. Urząd Wojewódzki ogłosił już w prasie fakt poszukiwania nowego dyrektora.

### MORDERSTWA W KOLNIE

Łomżyńska Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Instytutu Pamięi Narodowej w Białymstoku prowadzi śledztwo w sprawie zamordowania przez NKWD 8 maja 1945 roku Zdzisława Tybinkowskiego i Władysława Szulca, mieszkańców Kolna oraz akcji odbicia z więzienia w Kolnie żołnierzy Armii Krajowej. Wszelkie informacje pisemne i telefoniczne powinny być kierowane pod adresem Delegatury w Łomży, ul. Dworna 3 (tel. 16-30-77 w. 22 i 24).

### DYWERSJA POZAFRONTOWA

Zarząd Obwodu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Łomży zwraca się z uprzejmą prośbą do członków tzw. dywersji pozafrontowej organizowanej po roku 1937. Formacja była organizowana przez władze wojskowe. Funkcjonowała m.in. na terenie Ziemi Łomżyńskiej.

Zespół dywersyjny z Łomży w nocy z 1 na 2 września 1939 roku dokonał napadu na oddział niemiecki stacjonujący na rynku w Myszyńcu.

Prosimy o osobiste lub listowne nawiązanie kontaktu pod adresem: SZŻ Armii Krajowej Zarząd Obwodu w Łomży, Osiedle Romana Dmowskiego (dawnej Waltera) 10 pok. 4. Dyżury w poniedziałki i czwartki w godz. 10.00-12.00.

### W SPRAWIE ZBRODNI W ŁOMŻY

Łomżyńska Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prowadzi śledztwo w sprawie zbrodni NKWD i Gestapo popełnionych na obywatelach polskich w więzieniu w Łomży w latach 1939-1944. Śledztwo obejmuje także zbrodnie NKWD od września 1944 roku w Łomży i innych miejscowościach województwa. Wszelkie informacje pisemne i telefoniczne należy kierować do siedziby Delegatury w Łomży, ul. Dworna 3 (tel. 16-30-77 w. 22 i 24).

### REZUREKCJA CZYLI ZMARTWYCHWSTANIE

Tysiące wiernych całej diecezji uczestniczyło w uroczystej mszy rezurekcyjnej z tradycyjną procesją. W wielu parafiach odżył zwyczaj wystawiania straży, czuwających przy grobie Chrystusa do porannych uroczystości rezurekcyjnych.

### BEZROBOCIE W DÓŁ

Zgodnie z przewidywaniami Wojewódzkiego Urzędu Pracy po gorących zimowych miesiącach, w marcu znów spadł poziom bezrobocia: poniżej 16 proc. Poprawa sytuacji nastąpiła we wszystkich rejonach z wyjątkiem Grajewa. Pojawiło się również sporo ofert pracy. Dzięki temu udało się zaoszczędzić około 3,6 miliarda złotych na wypłatach zasiłków. Zgodnie z przepisami połowę kwoty Wojewódzki Urząd Pracy zostawia w województwie na tzw. aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu, a resztę musi odprowadzić do centrali.

### KŁUSOWNICY W SIECI

Nasila się kłusownictwo: straż państwowa Zarządu Okręgu WZ w Łomży odebrała w ubiegłym roku kłusownikom m.in. 15 różnego rodzaju sieci, 34 łodzie i pontony oraz dziesiątki sztuk drobniejszego sprzętu, a w niektórych przypadkach likwidowała kilkadziesiąt wnyków i sideł zastawionych na zwierzynę. W tym celu strażnicy odebrali już 70 sieci, czyli dwa razy więcej niż w tym samym okresie przed rokiem. PZW dziękuje wszystkim, którzy pomagają w zwalczaniu sieci kłusownictwa.

### MISTRZOWIE KOLNA

Ognisko TKKF „Rekord” oraz Komenda Hufca ZHP zorganizowały I Indywidualne Mistrzostwa Kolna w Biegach Przelajowych. Strzami Kolna w poszczególnych grupach wiekowych zostali: dziewczęta - Justyna Florczyńska, Anna Kleczyńska, Katarzyna Dąbrowska, Małgorzata Kłowska, Marta Ptak i Hanna Kłowska; chłopcy - Mariusz Kłowski, Daniel Wszeborowski, Wojciech Nicewicz, Michał Nicewicz, Wojciech Woźniewski i Tomasz Ossowski.

W zawodach (na dystansach 1000 i 1500 metrów wystartowało 100 dzieci).

### ZAPROSILI NAS...

Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży - na otwarcie wystawy rysunku satyrycznego Zbigniewa Gregora i spotkanie z autorem.

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży - na VI Wojewódzki Zjazd Towarzystwa.

Muzeum Przyrodnicze w Łomży i Towarzystwo Przyjaciół Muzeum - na koncert muzyki kameralnej Witolda Lutosławskiego.

Dziękujemy.





Do pierwszego spięcia doszło, kiedy nowy przewodniczący Józef Kochanowski wydał decyzję o podłączeniu na koszt miasta domu swoich teściów do kolektora ściekowego pod nieobecność burmistrza. Burmistrz decyzję o „koszcie” odwołał: teściowie musieli zapłacić.

4

— Przewodniczącemu wydawało się, że wróciły dawne czasy, że nadal będą decyzje na telefon, bez porozumienia się z Radą, z Zarządem Miasta. Stare, wypróbowane praktyki — mówi Mieczysław Kaczyński.

— Burmistrz wykonuje polecenia i uchwały Rady. On jest przez nią zatrudniony. Tymczasem ja nie byłem zawiadamiany o terminach posiedzeń — odpowiada Józef Kochanowski.

Jesienią do Zarządu Miasta trafiła propozycja zaocznych studiów na podplomowym studium samorządu terytorialnego i rozwoju lokalnego. Chęć studiowania zgłosiły dwie osoby z Zarządu i burmistrz. Zarząd zgodził się na opłacenie czesnego (9 milionów rocznie za każdego studenta).

— Zostało to odczytane podczas posiedzenia Rady. Nikt z radnych nie sprzeciwiał się, nie miał nam za złe, że staramy się dokształcić. Wybieram takie tematy prac okresowych, że są później przydatne pracownikom Urzędu — mówi Mieczysław Kaczyński.

Po miesiącu, kiedy Urząd przekazał pieniądze uczelni, wybuchła awantura.

— Jakim prawem burmistrz decyduje o opłaceniu studiów członków Zarządu i swoich? Przecież to Rada jest pracodawcą i ona może się zgodzić lub nie na delegowanie i opłacanie kosztów nauki. Tym bardziej jest to bulwersujące, że burmistrz opowiada o konieczności inwestowania w wiedzę, a sam zabiega o zlikwidowanie szkoły rolniczej w mieście. Jak można pogodzić ze sobą te dwie sprawy — dziwi się Józef Kochanowski.

Po kilku sesjach, na których wracała sprawa studentów z Urzędu, radni przestali dopytywać się o studia, a burmistrz podrzuca opracowane przez siebie tematy urzędnikom.

Tymczasem nadal nie jest rozwiązana kwestia szkoły rolniczej. Jest to zawodowa szkoła przysposobienia rolniczego, czynna tylko od początku listopada do połowy kwietnia. Zdaniem wojewody Mieczysława Bagińskiego i podległych mu służb rolnych zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby przeniesienie uczniów do szkół rolniczych w Krzyżewie, Klukowie lub do Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Do każdego z tych miejsc z Wysokiego jest nie dalej niż dwadzieścia kilka kilometrów. Jednak rodzice uczniów nie zgodzili się na przeniesienie. Część radnych, wspólnie z zainteresowanymi, zebrało w okolicznych gminach ponad 60 milionów na remont budynku szkoły.

— W zeszłym roku wojewoda

zdecydował, że szkoła ma mieścić się w wypożyczonych na rok pustych salach katechetycznych. Samorząd przekazał 180 milionów na remont sal. Teraz znów będzie negocjowana umowa z proboszczem — mówi Mieczysław Kaczyński.

Burmistrz twierdzi, że szkoła rolnicza z powodzeniem mogłaby mieścić się w przystosowanych do nauki budynkach istniejących szkół, a pieniądze samorządowe przydałyby się na inne inwestycje.

Józef Kochanowski zarzuca burmistrzowi arogancję i lekceważenie radnych.

— Skoro potrafię rozmawiać z ministrem i wojewodą, to tak samo zachowuję się w stosunku do mieszkańców miasta. Nie jestem arogancki — mówi burmistrz. Przyznaje, że zawiadamiał o posiedzeniach przewodniczącego telefonicznie (poprzez sekretarkę), bo na pisanie zaproszeń i osobiste doręczanie nie miał czasu.

Najwięcej emocji wzbudziły czynsze mieszkaniowe. W Wysokiem Mazowieckiem domy komunalne mają po 30-25 lat. Mieszkają w nich najczęściej ludzie w podeszłym wieku.

— Do momentu podwyżki lokatorzy ponosili jedynie 35 procent kosztów eksploatacji. Resztę dopłacało miasto. Ale skończyły się czasy, gdy wszyscy płacą za niewielu. Powołaliśmy zespół roboczy, do którego weszli radni, członkowie Zarządu, osoby z zewnątrz — mówi burmistrz Kaczyński. — Zespół przygotował trzy wersje podwyżek czynszu.

— Ludzie są winni, że mieszkają w domach komunalnych. Ich nie stać na płacenie kwot wyższych niż w mieszkaniach spółdzielczych — tłumaczy Józef Kochanowski.

Rada, w której większość głosów mają zwolennicy burmistrza, uchwaliła, że najwyższa stawka czynszu wynosi 8,7 tys. zł za metr kwadratowy. Mieczysław Kaczyński tłumaczy, że Wysokie Mazowieckie zostało zakwalifikowane do II grupy miast, które muszą wypłacić osiem procent dochodów na dodatki mieszkaniowe, by starać się o pomoc z budżetu państwa. Po podliczeniu wynika, że 1,5 miliarda złotych miasto wypłaca na dodatki. Do tego kolejne 1,5 miliarda uzyskane z wynajmu lokali użytkowych idzie na opłacenie kosztów eksploatacji. Jeszcze znalazło się 300 milionów na remonty. W sumie ponad 3 miliardy z 17 miliardów w budżecie Rada przeznaczyła na mieszkania komunalne.

Po burzliwej sesji, na której głosowano wysokość czynszu, mandat radnego oddał Franciszek Kućmierowski.

— Nie mam zdrowia na te wieczne utarczki i kłótnie. Chciałem pracować nad konkretnymi sprawami dla miasta, nad porządkiem — mówi były radny. — Część radnych nie ma żadnego przygotowania administracyjnego, zastanawiają się nad sprawami, które są niemożliwe do realizacji. Pracuję w Wysokiem Mazowieckiem 40 lat i nie mógłbym spojrzeć ludziom w oczy, zasiadając w tej Radzie.

Mieszkańcy miasta zbierają podpisy pod referendum o odwołanie Rady Miasta.

— W ponad 130 miastach całej Polski są referenda właśnie po wprowadzeniu nowych czynszów — tłumaczy burmistrz. — Nowa ustawa lokalowa zmusiła samorządy do racjonalizowania kosztów. Niestety, mieszkańcy przyzwyczaili się do płacenia niewielkich kwot. Dlatego przedłożyłem nowy projekt, który mam nadzieję, zainteresuje wszystkich mieszkańców: chcę wzorem Bydgoszczy i Słupska oddać mieszkania za przysługującą złotówkę.

W uzasadnieniu wniosku burmistrz napisał: „Jest to wyjście naprzeciw potrzebom społecznym, których realizacja ze względu na brak podstaw prawnych nie była możliwa. Jest to także zgodne z polityką prywatyzacyjną państwa, a także z interesem całego miasta i samych najemców. Sprzedaż mieszkań na warunkach zawartych w uchwale nie przyniesie miastu wielkich korzyści finansowych, odciąży jednak budżet miasta z konieczności dotowania mieszkalnictwa komunalnego”.

W domu komunalnym, w którym więcej niż czterech lokatorów zdecyduje się na kupno mieszkania, ulga sięgnie 95 procent wartości mieszkania.

— Jestem ciekaw, jak na tę propozycję zareaguje Rada i mieszkańcy. Zarząd zaopiniował ją pozytywnie. Dla nas jest to rozwiązanie. Mieszkańcy, czyli przyszli właściciele, sami będą decydować, np. kiedy przeprowadzić remont — mówi burmistrz.

Tymczasem ludzie zebrali już wystarczającą ilość podpisów, by zorganizować referendum.

— Moim zdaniem Rada powinna sama podać się do dymisji. Przecież koszty referendum i późniejszych ewentualnych wyborów będą wysokie. Po co narażać na nie miasto. Lepiej byłoby, gdyby sami honorowo odeszli — twierdzi Józef Kochanowski.

Przewodniczący zrezygnował z funkcji 29 marca, podczas ostatniej sesji. Po długim, ostrym przemówieniu złożył też mandat i wnioskuje o wpisanie nagany do akt burmistrza (za arogancję). Burmistrz proponował głosowanie nad wotum i wygrał: 13 radnych było za nim, 5 przeciwko, jeden się wstrzymał.

— Naszym zdaniem pan Kochanowski nie tylko zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego, ale i radnego, bo złożył taką ustną deklarację — mówi burmistrz.

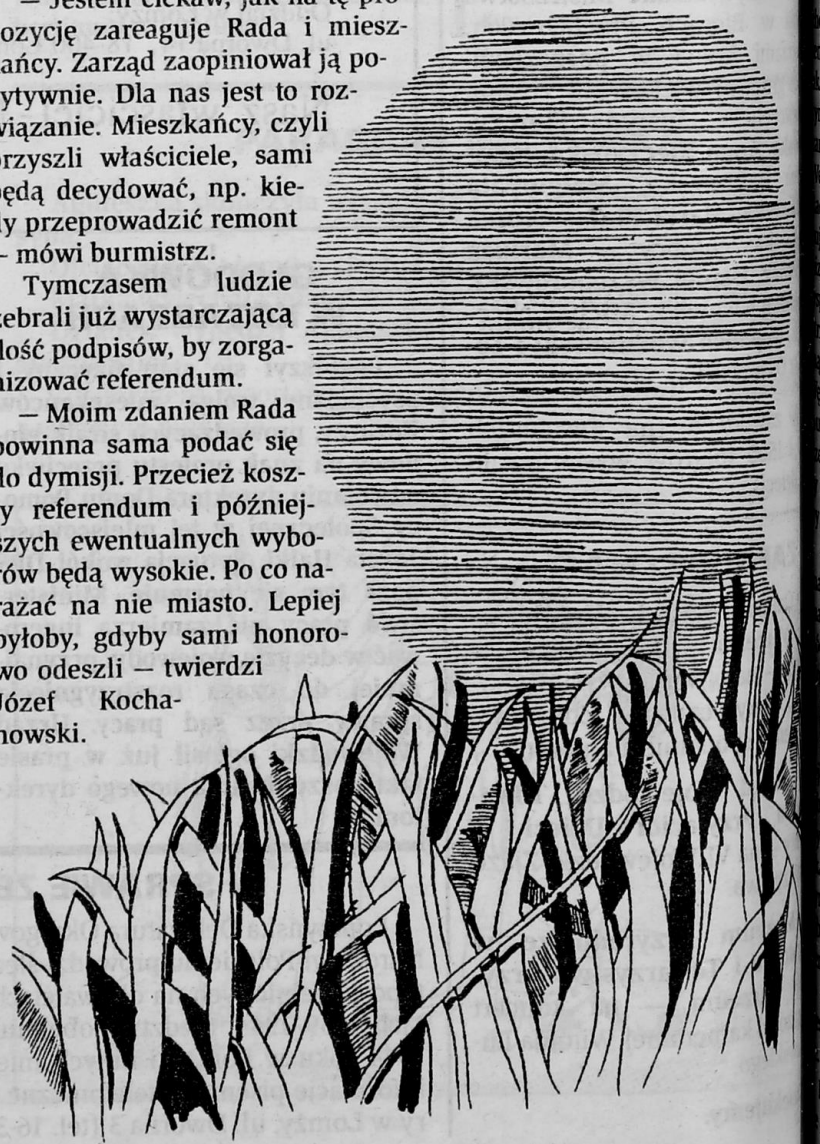
— Startowałem w wyborach po hasłem „Radny, ale nie bezradny”. Chciałem bronić autorytetu radnego, pragnąłem, żeby radni byli szczerze nastawieni do mieszkańców. Zdobyłem największą liczbę głosów. I przyszła taka chwila, że rezygnuję z mandatu radnego. Zastanawiam się czy nie zdradzam swoich wyborców, ale uważam, że nie można firmować swoim nazwiskiem tego co dzieje się w radzie. Burmistrz ma większość, która go popiera. Wykończyłem się psychicznie. Szkoda zdrowia, boję się, że wyjdę na cmentarzu.

W mieście zawiązuje się Klub Inicjatyw Gospodarczych, który sprzeciwia się sposobom rządzenia miastem przez burmistrza. Radni opowiadają się za Zarządem.

W czerwcu prawdopodobnie odbędzie się referendum. Wątpi, czy weźmie w nim udział wymagana jedna trzecia mieszkańców.

I na dole ludzie mają dość „jen na górze”.

JOANNA GOSPODARCZYŃSKA



# Kanał



KONTAKTY



**Globalna wioska: siedząc w fotelu w łomżyńskim mieszkaniu oglądasz ten sam program „Tutti Frutti” co Herr Schwarz w Kolonii; jedząc chrupki bawisz się z Johnem z Birmigham i Ray Coxem z MTV.**



cierpią, bo programy są zakłócone, często telewizja w ogóle nie nadaje. Operatorzy „Vectry” tłumaczą to modernizacją, częstym wyłączaniem prądu z windy elektrowni i chęcią poprawy odbioru. Miesięczny abonament wynosi w ŁSM 60 tys. starych złotych. Lokator, który nie chce korzystać z sieci kablowej, ma płacić 5 tys. zł miesięcznie za konserwację łączy. „Vectra” proponuje 16 programów i godzinę lokalnych wiadomości produkowanych raz w tygodniu.

**L**okatorzy powinni być zadowoleni z takiej oferty, a jednak protestują. Powodem jest umowa, którą, zmuszeni sytuacją, podpisują. Jeśli tego nie zrobią, zostaną przy dwóch polskich programach.

Umowa sporządzona przez „Vectre” jest bardzo lapidarna. W podstawowej części telewizja zobowiązuje się „doprowadzić do przyłącza abonenckiego sygnał zawierający programy telewizyjnej satelitarnej (...) Jakość sygnału TV doprowadzonego do przyłącza abonenckiego odpowiadać będzie obowiązującym normom”. Większość paragrafów dotyczy lokatora, który podpisując zgadza się na „regularne wnoszenie na konto przedsiębiorstwa miesięcznej opłaty abonamentowej w wysokości i terminach określonych przez przedsiębiorstwo”. Jeśli się nie zapłaci, zrezygnuje lub, co gorsza, użyje niezgodnie z prawem, trzeba będzie zapłacić wysokie kary.

– To jest rodzaj straszaka. Wszystkie kary zamieszczone w „Postanowieniach ogólnych”, dołączonych do podpisywanej umowy, dotyczą mieszkańców, którzy nie spełniają ustalonych warunków. Trzeba zrozumieć, że przesyłanie sieci programów telewizyjnych jest usługą, za którą należy zapłacić – mówi Grzegorz Kotyła, kierownik „Vectry” w Łomży.

Jego zdaniem wymienione przez „Vectre” wysokości kar nie są przesadnie wysokie. Operator sieci, czyli jego firma, płaci za remont i rozbudowę, chce uatrakcyjnić programy, więc musi pilnować wpływu pieniędzy. Zarzeka

się, że zawsze abonent otrzymuje jeden egzemplarz umowy dla siebie.

W umowie nic nie mówi się o prawach abonenta-spółdzielcy, który powinien mieć „głos” do współdecydowania o tym, co dzieje się w spółdzielni. Nie ma mowy o sposobie i prawnych drogach wymuszania na operatorze dobrego odbioru i emisji ciekawych programów z satelity. Tylko jeden z punktów wskazuje, że można powołać się na przepisy kodeksu cywilnego i abonent ma prawo do żądania obniżenia abonamentu, jeśli będzie przerwa w emisji dłuższa niż dwa dni.

**Ż**le sformułowali umowę także Roman i Andrzej Strehlau z Wejherowa, którzy zaczęli działać w Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa”. Oni również, wzorując się na umowie „Vectry”, przedstawili katalog obowiązków abonenta i wysokości narzuconych kar. Fakt, że teksty umów są podobne, wynika prawdopodobnie z powiązań braci Strehlau z „Vectrą”. Jeszcze w styczniu tego roku Andrzej Strehlau był pełnomocnym przedstawicielem telewizji z Gdyni. Miał już wówczas, wspólnie z bratem, podpisaną umowę z „Perspektywą” na konserwację i eksploatację sieci kablowej. O swoich związkach z „Vectrą” mówią niechętnie, zasłaniając się nie dokończonymi interesami.

Rozmowy o przebudowie sieci w „Perspektywie” trwały od czerwca zeszłego roku. Zgoda PAR-u na telewizję kablową w „Perspektywie” wygasła w sierpniu. Zmiana systemu wewnętrznego i przejście z systemu azart na indywidualne gniazda musiała być zrobiona. W Spółdzielni powstał specjalny zespół do rozmów przetargowych z kandydatami na operatorów sieci. Wygrali w grudniu 1994 roku bracia Strehlau, którzy byli w trakcie odłączania się od „Vectry”. Przetargu jednak nie było.

W umowie ze Spółdzielnią otrzymali zgodę na zawieranie umów indywidualnych z odbiorcami telewizji. Jednak, by nie dopuścić do niekontrolowanych podwyżek, Zarząd Spółdzielni i Rada Nadzorcza dopilnowały, by w

głównej umowie pojawił się zapis o obowiązku informowania (na 30 dni naprzód) o planowanej podwyżce abonamentu.

– Abonament nie może być droższy od średniej krajowej tego standardu telewizji. Propozycja panów Strehlau jest jedną z najtańszych w Polsce – mówi prezes Lipski.

Ponieważ operatorzy popełnili błędy przy sporządzaniu tekstu, umowy będą renegotjowane.

– Operatorzy otrzymali od Państwowej Agencji Radiokomunikacyjnej rok na przeprowadzenie koniecznych robót. Będą kilkakrotnie kontrolowani. Jeśli nie wywiążą się z zadań, rozwiążemy z nimi umowę. Sieć jest cały czas własnością spółdzielni – mówi prezes Lipski.

Spółka z Wejherowa zaproponowała 40 tys. miesięcznego abonamentu oraz 65 tys. (płaconych przez 12 miesięcy) na przebudowę sieci. Po roku cena stałego abonamentu może się zmienić, nie będzie jednak opłaty za remont. Osoba, która do tej pory nie płaciła za telewizję kablową, będzie musiała zapłacić 500 tys. dodatkowo. Kwota ta może być rozłożona na raty.

– Nie chcemy być stacją piracką. Dlatego starając się o kupno praw do emisji jakiejś stacji, będziemy za to płacić. Płacimy także tantiemy ZAIKS-owi – tłumaczy Roman Strehlau.

Lokatorzy, którzy nie zdecydują się na telewizję kablową, będą płacili 15 tys. miesięcznie za konserwację sieci i możliwość oglądania dwóch polskich programów i jednego satelitarnego.

– Do tej pory mieszkaniec płacił 30 tys. za konserwację sieci. Trzeba rozróżnić opłatę za sam fakt posiadania telewizora i możliwość korzystania z sieci. To są dwie oddzielne sprawy – mówi Roman Strehlau.

– Zastanawialiśmy się rok temu, czy mamy sami wydać ponad miliard złotych z budżetu Spółdzielni na remont sieci. Wybraliśmy rozwiązanie zgodne z oczekiwaniami lokatorów – będzie telewizja, przebudowana jak najtańszym kosztem. Jeśli spółka otrzyma koncesję na emitowanie programu lokalnego, ruszymy z własnym serwisem wiadomości – obiecuje prezes Lipski. – Wniosek złożony jest w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji.

**U**porządkowanie spraw związanych z telewizją kablową, nowym zjawiskiem w Polsce, wymaga czasu. Szkoda tylko, że w niewielkiej Łomży, w wyniku ambicji i chęci konkurowania powstały dwa ośrodki. Zasada uzdrawiającej konkurencji nie przyda się, bowiem lokatorzy skazani są na oglądanie tylko jednego programu.

– Uważam, że władze wojewódzkie i miejskie powinny zastanowić się nad potrzebą stworzenia jednej dużej telewizji lokalnej – twierdzi prezes Lipski.

„Vectra” i bracia Strehlau szykują się do walki o okablowanie Łomżycy i centrum miasta.

– Obawiam się, że obie spółki nabią pieniędzy i znikną. Firmy nie są związane z Łomżą, nie inwestują własnych pieniędzy, tylko pieniądze mieszkańców. Ich przeliczniki są zawyżone, bo gniazdo kosztuje ponad 200 tys. Skąd więc te miliony? Operatorzy sieci kablowej zaniżają częstotliwości, dlatego obraz bywa kiepskiej jakości. Uważam, że interesują ich tylko pieniądze – mówi człowiek z branży telewizyjnej.

ZUZANNA GRONOSTAJ



## BALCEROWICZ DO ŁOMŻY!

O zmianach w Unii Wolności mówi Lech Koziół, przewodniczący Rady Regionu w Łomży.

— Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że zmiana na stanowisku przewodniczącego Unii Wolności z Tadeusza Mazowieckiego na Leszka Balcerowicza oznacza wybór pragmatyczności i skuteczności kosztem zasad. Tak starały się to przedstawić osoby prezentujące swoich kandydatów, a także Tadeusz Mazowiecki, który sugerował, że pierwszeństwo powinny mieć zasady.

Głosowałem na Leszka Balcerowicza i występowałem podczas Kongresu w sprawie zmian. Leszek Balcerowicz był od pewnego czasu sympatykiem Unii, on również był „ojcem chrzestnym” połączenia Unii z liberałami, a także samej nazwy partii. Odpowiadały mu zasady prowadzenia polityki przez Unię oraz utrzymywanie kierunku ustalonego po 1989 roku, czyli konsekwentnego przekształcania ustroju gospodarczego przy zachowaniu całego dziedzictwa ROAD-u, Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności. Unia jest największą partią opozycyjną, z którą liczą się inne partie w kraju, a także za granicą. Dzieje się to dlatego, że jest to partia zasad. Nie była jednak odpowiednio „sprzedawana”. Balcerowicz uważa, że uprawianie polityki to w mniejszym stopniu kontemplacja i refleksja, w większym zaś aktywna działalność. Chce żeby partia pozostała przy swoich zasadach, ale była bardziej sprawna, ze skutecznym aparatem. Zapisując się do Unii, także byłem za tym, że trzeba usprawnić działania terenowe, rozbudować partię tak, aby zamiast 12 procent można była liczyć na 25-30 procent poparcia.

Zmiana przewodniczącego była dramatem dla osób, które są sentymentalnie związane z historią Unii. Poza zmianą przewodniczącego wiele osób, na których opiera się ciężar decyzji, pozostało we władzach partii. Liczymy na to, że Tadeusz Mazowiecki zostanie jako autorytet moralny i polityczny. Rozumiem jego dramat: nie przewidywał, że poniesie tak wielką porażkę. Oznacza to, że miał niewłaściwe rozeznanie w nastrojach członków Unii. Żądanie zmiany w partii nie oznaczało niechęci do przewodniczącego, bo wszyscy darzą go ogromnym szacunkiem. Jednak obraz Unii utrwalany przez Mazowieckiego sygnalizował, że partia jest ciągle w okresie stagnacji. Teraz zaś, przed wyborami prezydenckimi i możliwymi przedterminowymi wyborami parlamentarnymi, istnieje konieczność zdynamizowania Unii. Balcerowicz ma cechy menedżera, ma także charyzmę. Nie jest jednak przywódcą ideologiem. Sądzę, że jego osoba powinna skłonić wielu ludzi do popierania Unii.

We władzach krajowych przewagę zdobyli politycy centroprawicowi. Sądzę, że osoba przewodniczącego i kandydata na prezydenta były ważne, natomiast wybory do władz Unii wzbudziły emocje jedynie wśród zawodowych działaczy. Delegaci nie chcieli kandydować do stuosobowej Rady, ja również miałem taką propozycję i odmówiłem, bowiem tak szerokie gramię nie będzie miało możliwości rzeczywistego działania.

Skupię się na przygotowywaniu komitetów wyborczych. Mam także obietnicę Leszka Balcerowicza, że jedną z pierwszych wizyt w terenie odbędzie w województwie łomżyńskim.

## AKCJA W MIĘSIE

Na początku kwietnia Komisja Papierów Wartościowych dopuściła do publicznego obrotu akcje Zakładów Mięśnych Farm Food w Czyżewie, poinformował na konferencji prasowej Wojciech Wtulich, dyrektor naczelny.

Jest to pierwsza firma w Łomżyńskim, która wchodzi na giełdę.

Kapitał akcyjny Farm Foodu wynosi 236,75 mld starych złotych i podzielony jest na 2.357.500 akcji. Ponadto firma planuje sprzedać 700 tys. akcji zwykłych na okaziciela o wartości nominalnej 10 zł każda. Sprzedaż trwać będzie od 16 do 29 maja. Emisja dojdzie do skutku, jeżeli zostanie subskrybowanych co najmniej 420 tys. akcji.

Farm Food Spółka z o.o powstała w maju 1991 r. i rozpoczęła budowę koncernu mięsnego. W kwietniu 1993 r. przekształciła się w spółkę akcyjną. Dwa miesiące później uruchomione zostały najnowocześniejsze w Polsce zakłady mięsne. Dyrektor naczelny firmy zapewnia, że ciągi technologiczne zakładu są na miarę XXI wieku. Produkcja mięsa i wędlin odbywa się w oparciu o tech-

nologię amerykańską i zachodnioeuropejską.

Zakład zatrudnia 650 osób. Współpracuje z 14 tys. gospodarstw. Emisja akcji ma jeszcze bardziej wpłynąć na rozszerzenie współpracy z miejscowymi hodowcami. Do 2000 roku zakład pragnie w stu procentach odbierać surowiec od rolników związanych z Farm Foodem umowami kontraktacyjnymi. Dla zakładu najkorzystniejszy jest odbiór surowca w promieniu 50 kilometrów.

Dziennie zakład przerabia 350 sztuk trzody. W ciągu godziny 140 sztuk trzody i 80 sztuk bydła. Spółka pragnie dalej inwestować w majątek trwały; jest to także jeden z celów emisji akcji.

Połowa wyrobów Farm Foodu sprzedaje się na rynku warszawskim, który uchodzi za najtrudniejszy. Druga połowa ma stałych odbiorców w województwie gdańskim, bydgoskim, na Śląsku. Na rynek łomżyński trafiają znikome ilości w stosunku do produkcji.

— Dobry produkt musi mieć dobrą cenę. Oceniamy, że jesteśmy za-

Już od roku palacz, otwierając paczkę papierosów, musi najpierw zerwać banderolę.

Każda paczka papierosów czy butelka alkoholu bez szaroniebieskiej banderoli jest nielegalna i może pochodzić z przemytu lub prywatnej rozlewni.

Inspektorzy z Urzędu Kontroli Skarbowej w Łomży przeprowadzili kontrole w 1171 punktach sprzedaży alkoholu i papierosów. Wyniki są nadspodziewanie optymistyczne: tylko w 43 przypadkach wykryto naruszenie przepisów, w 35 przypadkach towar sprzedawany był bez wymaganych banderol, a w 8 z fałszywymi.

— Na naszym terenie nie ma wielkich afer, związanych ze sprzedażą nielegalną tych towarów — mówi Kazimierz Zaborszczyk, wicedyrektor

Urzędu. — Po wykryciu przypadku łamania prawa zawiadamiamy policję, z którą dobrze współpracujemy.

Grzywny za nielegalny handel sięgają ok. 60 milionów starych złotych. Zdarza się też, że sprawy są warunkowo umorzono przez prokuraturę (jednak z okresem zawieszenia).

Inspektorzy twierdzą, że nielegalny alkohol najczęściej trafia z rozlewni spod Warszawy. Nie ma jednak przemytu na dużą skalę, tak jak zdarza się to w przygranicznych województwach.

Urząd Kontroli Skarbowej, który działa od 1992 roku, bada również

## W BANDEROLI BEZ AFER

prawidłowe funkcjonowanie garni i fabryk papierosów. W Łomżyńskim jest sześć jednostek objętych szczególną, systematyczną kontrolą. Inspektorzy nadzorują w browarach i gorzelniach wyrób alkoholu i przelewanie i banderolowanie.

— W pierwszym kwartale tego roku nie złapaliśmy nikogo na handlu nielegalnymi wyrobami — mówi dyrektor Zaborszczyk. — Ludzie dzielą się już, że banderola jest magana i nie ryzykują. Ale już w każdy tydzień kwietnia przyłapaliśmy kilka spraw. Są to niewielkie ilości kilkanaście butelek, kilkaset paczek papierosów. Afer nie ma.

## TWIERDZA W KAWAŁKU

Łomżyńskie może poszczycić się dwoma znakomitymi zabytkami osiągnięć rosyjskiej techniki fortyfikacyjnej XIX wieku w Polsce: Twierdzą Osowiec i Twierdzą Łomża. W tym drugim przypadku nie wszyscy skojarzą ją z piątnickimi fortami. A tak stało się z założenia. System obrony w Piątnicy, obejmujący forty i wał międzyfortowy wokół Łomży, czyniły miasto twierdzą, która miała powstrzymać na tym odcinku atak Niemców od strony Mazur. Historycy wciąż podkreślają znakomite wkomponowanie całej fortyfikacji w teren z wykorzystaniem naturalnych możliwości obronnych. I wciąż odkrywają, mimo upływu czasu, nowe dokumenty, zmieniające dotychczasowe twierdzenia o dziejach Twierdzy Łomża. Niektóre to prawdziwe rewelacje, podważające prace J. Jastrzębskiego, historyka wojskowości, który w 1932 roku opublikował „Fortyfikację stałą”, poświęconą Twierdzy Łomża.

W ubiegłym roku w Modlinie od-

była się Konferencja pt. „Problematyka naukowo-konserwatorska fortyfikacji rosyjskiej w Polsce”. Prof. Andrzej Gruszecki przedstawił referat prezentujący nieznanne dotychczas materiały odkryte przez K. Gruszecką i G. Michalską w Państwowym Wojenno-Historycznym Archiwum w Moskwie. Dokumenty te ukazują Twierdzą Łomża nie jako obronę przyczółka mostowego, o czym przekonany był ponad sześćdziesiąt lat temu J. Jastrzębski, lecz jako twierdzę zaporową na przeprawie przez Narew. Materiały z Moskwy odkrywają też nieznanne dotąd fakty dotyczące początków budowy i ostatecznego stanu Twierdzy Łomża. J. Jastrzębski twierdził, że wszystko zaczęło się w 1989 roku od usypania na lewym brzegu Narwi, czyli w Piątnicy, dwóch ziemnych redut, a od 1902 — na prawym brzegu, w Łomży, trzech fortów, które łączył wał z fosą. Tymczasem nowe źródła podają, że Twierdza Łomża bierze swój początek w latach 1887-1888,

kładem średnio drogim — powiedział dyrektor Wojciech Wtulich. W zakładzie nie ma kontroli jakości. O jakości decydują wszyscy pracownicy, którzy muszą być odpowiedzialni za to, co robią. Jakość produktów, estetyczne opakowanie, decydują o sprzedaży. Wartość zeszłorocznej sprzedaży brutto wynosi prawie bilion starych złotych. W pierwszym kwartale bieżącego roku spółka miała już 50 starych złotych zysku.

Głównymi akcjonariuszami są: Farm Food są: Conrad Jacobson GmbH (firma niemiecka, 31,4 proc. kapitału akcyjnego), Leszek Ciocki (16,9 proc. kapitału akcyjnego), PPU Montochem Sp. z o.o. (10,4 proc. kapitału akcyjnego), Unifarm S.A. (11,8 proc.), Dominik Jastrzębski (10,4 proc.).

Zadłużenie spółki wynosi 34 mil. zł. Dyrektor W. Wtulich uważa jednak, że nie są to groźne kredyty, gdyż są długoterminowe i biorą pod uwagę zyski firmy bezpiecznieścią w spłatach.

— Najnowocześniejsze technologie musiały odpowiednio kosztować. Są to kredyty inwestycyjne. Zyski firmy wskazują, iż była to inwestycja trafna — powiedział dyrektor Farm Foodu. (m)

kiedy usypano pięć fortów w postaci ziemnych redut. Trzy wzniesiono na prawym brzegu Narwi, zaś dwa na lewym. Nie wszyscy łomżyńscy wiedzą, gdzie te ostatnie się znajdują. Nic dziwnego. Na planach z początku XX wieku są one zaznaczone jako fort IV i V. Dobnie obwodnica nazywana dotychczas przez starszych mieszkańców „obwodówką” (obecna ulica Słowackiego). Niemiecki plan fortyfikacji Łomży, pochodzący z 1941 roku, wskazuje, że z pierwotnych zamierzeń uczynienia Twierdzy obojczynej linii obrony, nie udało się w pełni zrealizować. Przed II wojną światową car pragnął zlikwidować twierdzę w leszczynie Polskim. W 1909 roku rozpoczęła się kasata Twierdzy Łomża. Dwa ziemne forty IV i V pozostawiono nie przebudowane. Dziś po forty nie ma już śladu. Twierdza stała zrównana z ziemią przez zaniechanie na działki pracownicze. Forty trzyma się dobrze dzięki użyłkowaniu, którym jest wojsko. Twierdza, jak dawniej, z głównym wejściem (obecna ul. Wojska Polskiego) ma niejedną swoją tajemnicę. (g)





Leśniewo zaczyna się od posesji Zofii i Waldemara W. Okazałego domu i zabudowań za solidnym ogrodzeniem strzeże kilka psów i murowana kapliczka z figurą Matki Boskiej. Całość sprawia wrażenie twierdzy.

W poniedziałek wieczorem, 20 marca, gospodarze wraz z piętnastoletnim synem spojrzeli śmierci w oczy. Związani, pobici, ograbieni z pokaźnej kwoty dolarów, odzieży, złotej biżuterii i samochodu, przeleżeli tak do rana sparaliżowani szokiem po bandyckim napadzie. Znaleźli ich klienci Waldemara W. Na podwórzu skowyczał postrzelony pies.

GABRIELA SZCZĘSNA

# Strach

coś tam i spsotował, ale na pewno nie u siebie.

Jan Frąckiewicz przeżył sześćdziesiąt lat. Takiego bałaganu jak jest dzisiaj w Polsce jeszcze nie widział.

— Powiem to i podpiszę się: Jaruzelskiego uważam, bo był porządek. Dawniej pannę z dzieckiem do końca życia wytykali palcami, a dzisiaj nikogo to nie obchodzi. Tak samo jest z bandyckimi napadami. Kiedyś broń ostra? Cała Polska była postawiona na nogi. Dzisiaj strzelanie do ludzi, zabijanie to normalne. I kto temu winien? Brat? Swat?

Jan Frąckiewicz nie spodziewa się wykrzyka bandytów, którzy napadli na W. Chyba że przez przypadek. Przypadki chodzą po ludziach. Różne. Więc sam trochę żartuje.

— Mieszkam między biznesmenami w byle jakim domu. Psa mam małego i starego. Nie daj Boże, żeby mnie z kim pomylili.

Drugi biznesmen w Leśniewie to Józef Marciniak. Też handluje końmi. Dom również okazały.

— Nie jesteśmy tacy bogaci — prostuje powszechną opinię Zofia Marciniak. — Z koni się nie wyżyje. Czy się boje? Nie. Przecież nie można żyć strachem, że teraz kolej na nas. Przyszłoby zwariować. Co ma być, to będzie.

Zofia Marciniak kupiła dziś najmłodszej córce baranka z cukru. Święta za parę dni. Życie idzie dalej, choć jest i złe. Podobno w piątek koło Nura była jakaś strzelanina do Włochów, którzy jechali do Zambrowa na koński targ. Ale udało im się uciec. A z miesiąc temu też podobno ktoś strzelał do Włochów, którzy jechali do Leśniewa.



— Strach nikomu nieobcy. Czasem przyjdzie nie wiadomo dlaczego — mówi Zofia Marciniak i przypomina tamto dziwne uczucie, którego doznała w wieczór napadu na W. Po dwudziestej, jak zwykle o tej porze, poszła doić krowy. — I nagle poczułam dziwny lęk. Nie wiedziałam, że już tamci leżą pobici i ograbieni...

Irena Andrzejczuk mieszka z matką, sędziwą staruszką. Tego wieczoru razem z sąsiadką poszła na dziennik do rodziców Waldemara W. W tym czasie on także usiadł z rodziną przed telewizorem...

— Na drugi dzień pojechałam do Czyżewa — opowiada Irena Andrzejczuk. — Wracam, a tu czeka na mnie dwóch mężczyzn i pytają czy mogą wejść. Ja na to: „Jak nie udusicie, proszę”. Zaczęli się śmiać, bo to byli policjanci. Od nich dowiedziałam się o napadzie na W. Odtąd boję się okropnie, chociaż żyję z renty.

Nie może pozbyć się tamtego uczucia. Wieczorem zamknęła drzwi dokładniej niż zwykle. I nagle usłyszała szcęk zamka. Struchlała. A tu jeszcze wiatr obija się o szyby i tłucze po drodze.

— Ale odważyłam się i pytam: „Kto?!” — opowiada. — Cisza. Nie wiem, ile czasu minęło, zanim uświadomiłam sobie, że to naprawdę tylko wiatr.

Po napadzie na W. rencistki, samotne starsze kobiety, schodzą się do którejś wieczorem. I uspokajają wzajemnie: „Przecież nie mamy pieniędzy...”. Ale przecież sły-

chać, że człowieka zabiją za sto tysięcy...

Anna Gumieźna mieszka sama; w drewnianym domku oddalonym nieco od drogi przez wieś. Ma dwa małe psy. Gdy wychodzi, drzwi nie zamyka.

— Powiedziałem sobie tak: „Przygotuję z renty sto tysięcy. Jak przyjdzie jakiś bandzior oddam mu od razu, żeby mnie nie męczył” — mówi. — Ciągłe myślę o tym nieszczęściu W. Wierzę, że Pan Bóg to cierpienie im wynagrodzi, bo oni choć bogaci, nikomu nie odmówią pomocy.

Dzisiaj także rencistki z Leśniewa spotkają się u którejś, żeby dać sobie otuchy.

— Ale tak naprawdę wszystko jedno czy na wsi mieszkasz czy w mieście; wszędzie strach — mówi Anna Gumieźna.

— Strach to koniec życia. A życie idzie dalej i niczym go nie zatrzymasz — mówi Bronisław Jadczyk.

Właśnie będzie robił nowy płot. Sztachetki ładne, z ozdobnym zakończeniem u góry.

Mieczysław Gumieźny jest wujem Waldemara W.

— Żle jest na świecie, a między ludźmi nie ma życzliwości. To bandyci coraz bardziej pokazują swoją siłę, a społeczeństwo coraz bardziej się boi — mówi. — Więzienie to dla nich tylko odpoczynek i nauka jak jeszcze co gorszego zrobić. Z naszych podatków trzeba bandytom jeszcze jeść dać i ubrać.

— Niejeden nigdy kary nie dostanie, bo śledztwo na nich słabe — twierdzi Zofia Gumieźna, ciotka Waldemara W. — I ten co raz skrzywdzony dalej się boi, że bandzior znów może do niego przyjść... Nawet myśleć o tym strach.

Ludzie w Leśniewie pamiętają zdarzenia z córką Reginy i Stanisława Nietubyciów. Mało brakowało, a dziewczyna straciłaby życie. Od stacji kolejowej szedł z nią jakiś mężczyzna. Gdy bezpiecznie dotarła do zabudowań W., mocno chwyciła się ogrodzenia. Tamten błyskawicznie przystawił jej nóż do gardła. W tym momencie błysnęły światła samochodu Waldemara W.! To ją uratowało.

— Dziś naród rozpuszczony jak furmański bicz — mówi Stanisław Nietubyc. — Do każdego domu bandzior może wejść; i do bogatego, i do biednego. Ruska banda grasuje na drodze, a swój znajdzie cię w domu. A do tego wszystkiego jedno wielkie bezprawie w Polsce panuje.

Do W. przyjeżdżali „z całego świata”. Stanisław Nietubyc sądzi, że bandyci nie są tak całkiem obcy: przede wszystkim musieli bardzo dobrze znać rozkład całego domu.

Ludzie mają swoje teorie. Wymienią ją, dzieląc się strachem.

Waldemar W. nie ukrywa swojego załamania.

— Nie chodzi mi o pieniądze. To rzecz nabyta. Najgorszy jest dla mnie ból moralny — mówi. — Nigdy nie bałem się ludzi, bo nikogo nie skrzywdziłem. Nie mam broni i nie będą zatrudniał żadnej ochrony. Nie czuję zemsty. Chciałbym tylko wiedzieć, dlaczego to właśnie ja padłem ofiarą. Ale podniosę się, bo przecież zostało nam życie...

— Uratowała ich Bożiułka z naszej kapliczki — mówi z przekonaniem matka Waldemara W.

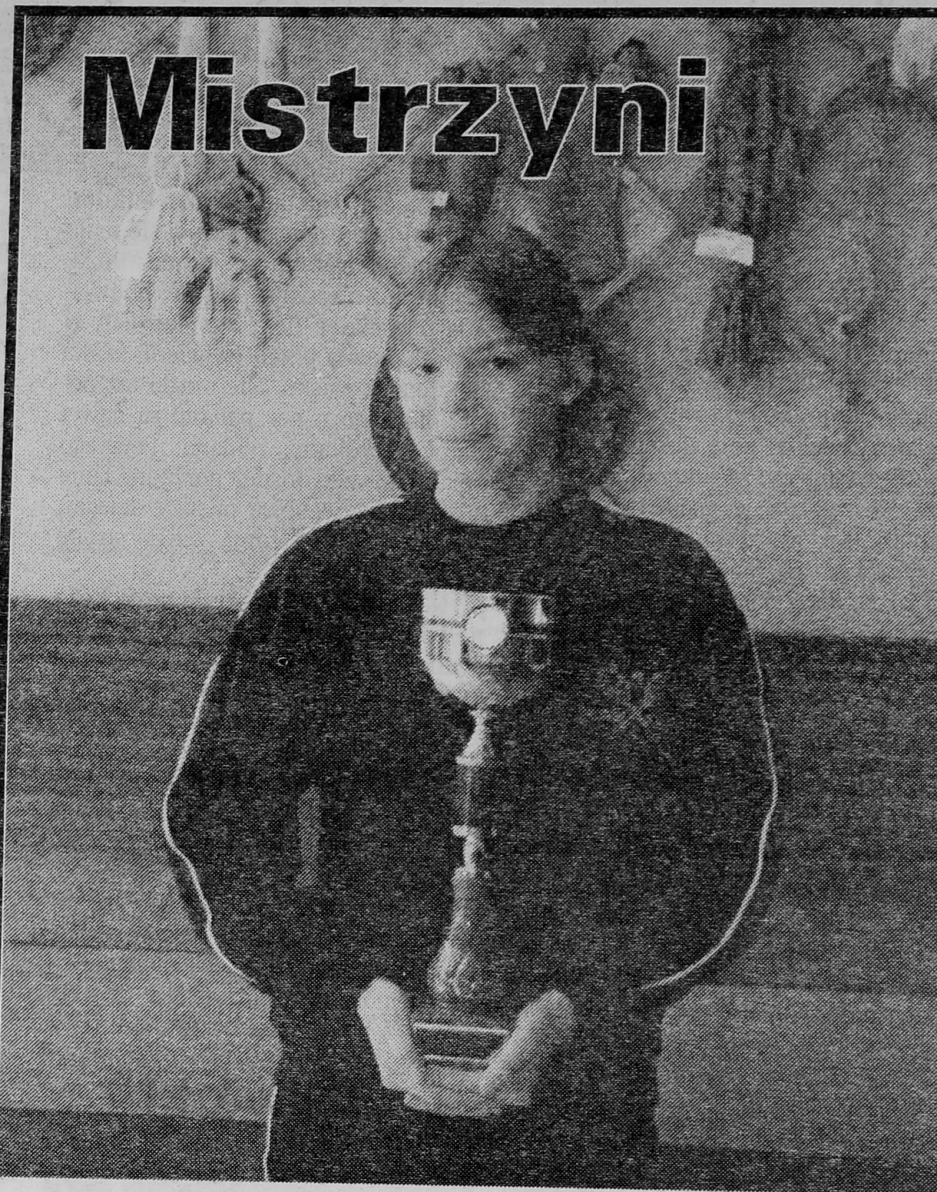








# Mistrzyni



Puchar za zajęcie I miejsca w Ogólnopolskim Turnieju Tenisa Stołowego „Sprawni razem” otrzymała Ania Lumer, uczennica Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nurze, w 1994 r. Ogólnopolskie zwycięstwo przyniosło jej również wygraną w Wojewódzkim Turnieju „Osobowość roku 1994”.

— Wcale nie czuję się mistrzem, choć w szkole ani w Ośrodku nikt mnie nie pokona — mówi skromnie mistrzyni Polski.

Z dużą łatwością wygrywa z rówieśnikami i starszymi od siebie. Waldemar Tymiąski, wychowawca, pasjonat sportu, prowadzący w Ośrodku zajęcia sportowe i gimnastykę korekcyjną, też musi dobrze się skupić, by nie przegrać z Anią.

Z drugim weufistą w Ośrodku, Andrzejem Budnickim, mistrzyni wygrywa z łatwością.

— Wykańcza psychicznie każdego partnera. W czasie gry jest niezwykle spokojna, piłeczkę odbija regularnie i precyzyjnie. U niej nie ma żadnych nerwowych ruchów — mówi wychowawca Andrzej Budnicki.

Nawet gdy wygrywa, ukrywa emocje. Bardziej i głośniej cieszą się jej koleżanki, koledzy, wychowawczynie. Podobnie zachowuje się podczas gry w piłkę nożną, którą uwielbia jak tenis.

Prawie od urodzenia wychowuje się w placówkach opiekuńczych. W Ośrodku w Nurze jest od sześciu lat. Zżyła się z nim jak z domem, którego nigdy nie miała. Mama Ani nie żyje. Tato przypomina sobie o córce, gdy jest w więzieniu. Ania ma piętnaście lat i uczy się w klasie życia. Pięknie pisze, bardzo dokładnie haftuje, umie liczyć, interesuje się sportem. Wiele razy obserwowała grę Grubby. Może stara się go naśladować, choć nie zdradza się z takimi sekretami.

— Na jakiegokolwiek zawody Ania pojedzie, zawsze jest pierwsza — mówi dyrektor Zofia Wiśniewska.

W Ośrodku uczy się sześćdziesięcioro dzieci. Potrafią wygrywać w różnych dyscyplinach. Na korytarzu wisi sporo dyplomów: Tomek Lewczuk zajął trzecie miejsce na dystansie 100 m w Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży Szkół Specjalnych w ubiegłym roku. Dzieci z Ośrodka zdobyły drugie miejsce na Wojewódzkim Turnieju Piłki Nożnej. Także drugie miejsce w Wojewódzkim Turnieju w „Dwa ognie”. Dyplomów jest cała teczka. Czekają na oprawienie. Tradycją stało się już, że Wojewódzki Turniej Tenisa Stołowego dla Szkół Specjalnych odbywa się od czterech lat w Nurze. Tutaj zawsze rozstawiane są dwa stoły tenisowe, przy których mecze rozgrywa nie tylko Ania.

z Brzozowa odebrała i zapłaciła. Potem nawet kierownik miał kłopoty z odzyskaniem pieniędzy. Wydzwaniał, dopytywał czy już wysłano należności, ale go ciągle zbywano. Zbliżał się termin płatności kolejnej raty kredytu w banku. Parzych pojechał do Brzozowa i wyciągnął swoje pieniądze. Można powiedzieć, że odzyskał to, co włożył tylko w „robotwo”.

Kiedy okazało się, że „Brotar” ani myśli odbierać wyhodowanych dżdżownic, kierownik Parzych zorganizował spotkanie plantatorów, na które zaprosił dyrektora „Brotaru”. Przyjechał wiceprezes spółki Bolesław Krzysztynski. Tłumaczył, że firma jest w ciężkiej sytuacji finansowej i nie może realizować swoich zobowiązań. Dla uspokojenia obiecywał, że plantatorzy otrzymają po dwa miliony zaliczki. Nikt jednak tych pieniędzy nie zobaczył! Wielokrotne kontakty z prezesami nie dawały żadnego rezultatu. Kierownikowi zapłacono jedynie w czerwcu 800 tys. zł i w lipcu 1800 tys. zł. Do dziś nikt nie rozliczył mu rachunku za samochód, którym rozwoził materiał hodowlany po terenie, za prywatny telefon, za wynajęcie lokalu na biuro.

— Sam czuję się oszukany. Przybyło mi wielu „przyjaciół” i głupio mi przed ludźmi, których namawiałem do interesu — mówi Krzysztynski.

Były kierownik wyjaśnia, że zainteresowanie hodowlą dżdżownic było duże. Przyjeżdżali do niego ludzie z Grajewa, Moniek, Białegostoku, Hajnówki. Po swoich trudnościach z odzyskaniem pieniędzy uprzedzał przyszłych plantatorów, by się zastanowili. Ale i tak pod koniec ubiegłego roku w oddziale zarejestrowanych było ponad 360 stanowisk. Nie licząc materiału rozrodczego, tylko same łoża (360x5 mln zł), zobowiązania „Brotaru” wynoszą około dwóch miliardów złotych. Wczesną jesienią ubiegłego roku kierownik z Łomży z trzema plantatorami wybrali się do „Brotaru”, by odzyskać pieniądze. Na miejscu zastali zaplombowane drzwi. Od miejscowej policji dowiedzieli się, że na koncie firmy jest tylko 16 milionów złotych. Do Łomży wrócili z niczym.

Informator o hodowli dżdżownicy kalifornijskiej kończą słowa: „Życzymy wiele satysfakcji z podjęcia współpracy z P.W. „Brotar”.

Łomżyńscy plantatorzy współpracę zaczęli z nadzieją. Satysfakcji nie mieli. Zostali z kupą gnoju.

## MARIA TOCKA

li załatwiać zawodowe sprawy konkretnie, bez kokieterii i wdzięczenia się. Nie lubi długo chować urazy do ludzi. Jeśli coś ją drażni, mówi od razu. Woli krótkie gwałtowne spięcia niż narastanie żalu.

Marzenia zawodowe prezesa Sądu Rejonowego w Łomży: duży budynek sądowy z przestronnymi salami, każdy sędzia ma oddzielny gabinet, wszędzie komputery ze zbiorem ustaw, orzecznictwa.

Marzenia osobiste prezesa Sądu: powrót do Grecji. Była tam cztery lata temu z mężem i sześciolatkiem synkiem. Pojechali małym fiatem bijąc rekord: ponad dwa tysiące kilometrów w trzy dni. Wcześniej przygotowali się do podróży, studiowali mapy, przewodniki. Wiedzieli, co chcą zobaczyć, co ich interesuje. Zaraz po powrocie zaczęli marzyć o jeszcze jednej podróży do Grecji.

Podróże, to sposób na wakacje i wspólne spędzanie czasu. Jeżdżą z dziećmi po całej Polsce i pokazują im ciekawe miejsca. Byli w Krakowie (i dlatego syn w III klasie wiedział, że Piłsudski siedzi na kasztance), w Malborku. Otwierają przed nimi świat.

„Staram się to, co robię, dobrze robić”, mówi Joanna Rawa, dla wielu za młoda i nie pasująca do wizerunku prezesa sądu rejonowego.

## JOANNA GOSPODARCZYK

Patrzy na nie podejrzliwie, bo...  
rosną. A miały być takie rewe-  
stem...  
Trzon...  
Pomyś...  
zapra...  
na. W...  
rat był...  
omyśl...  
apalił...  
pic kil...  
Na sz...  
na to...  
pory...  
dżdż...  
dział...  
ć mil...  
ego. D...  
nt, że...  
czycze...  
palne...  
niał s...  
raktor...  
Down...  
orzysła

## Pryzma gnoju.



Warszawskim. Z domu wy-  
rzebę prawdomówności i  
ność rozpychania się w życiu  
jak jej rodzice i ona nie  
zabawa  
dzieci cwaniactwa, prze-  
es”, m...  
ja, słu...  
a córeczka niechętnie roz-  
nia. „Są względnie samo-  
ich rówieśnicy zostają już  
ny czy świetlicy”. Popołud-  
nie z mężem (nauczycie-  
zieli na zajęcia z taekwon-  
gielskiego, basen, do szko-

Joanna Rawa zaczyna dy-  
ale nie przepada za ruty-  
nych obiadów), potem lek-  
dzieci. O pracy zawodo-  
ma sobie wieczorem, kie-  
dokumenty.

na najbardziej sprawdzoną  
zne pranie lub kopanie  
działce.

dobrze ubrać, wiele rzeczy  
sama. Dobiera kolory:  
brzą.

kobieta musi dać z siebie  
dobyć równorzędną męż-  
cję. Nadal otoczenie woli  
w kuchni niż na stano-  
że czasami jest traktowa-  
nie. Kiedy mężczyzna za-  
wić komplementy, zapala  
terwone światelko: „Uwa-  
ży miała rację, że komple-  
obem na „podejście”. Wo-





## Dziadowskie wojsko

Ojciec, zawodowy, żołnierz 33 Pułku Piechoty, pomaszzerował w końcu sierpnia 1939 r. walczyć nad Narwią, a naszą rodzinę ewakuowano z Łomży do wsi Witroź, położonej między Białą Podlaską a Międzyrzeczem. Tu dotarła do nas wiadomość o rozbięciu pułku łomżyńskiego pod Andrzejewem.

Następnego dnia do wsi wkroczyło wojsko sowieckie, koło domu, w którym mieszkaliśmy, zatrzymały się trzy tanki. Postrzelały w kierunku lasu i wycofały się, ale tylko dwa, bo ten trzeci okazał się niezdolnym do dalszej jazdy. Patrzyłam na *soldatów*: karabiny na sznurkach, długie bagnety, płaszczki do pięt i nie podszyte od dołu, czapki z czubami. Takich dziadowskich dziwaków nigdy wcześniej nie widziałam. Jeden z nich ośmielił się podejść pod drzwi, poprosił o chleb. Gospodyni nie miała sumienia odmówić, podała przez szparę w drzwiach kromkę. Wojak skrycie a szybko ją jadł.

## Powrót

Furmanki dotarły do Ostrołęki, a następnie do granicy sowiecko-niemieckiej. Najpierw ci od Hitlera pod pretekstem szukania w pakunkach broni zabrali apaszki, rękawiczki, inne drobiazgi. Lepsi od nich w złodziejskim fachu okazali się wielbiciele Stalina. Ubrani w czarne szuby i walonki urzędowali przy rozpalonym ognisku, a od każdego czuć było dziegiem i alkoholem.

Do Łomży wjeżdżaliśmy ulicą Ostrołęcką obstawioną po obu stronach *tankami*. Widać też było dużo koni, których nie mogły pomieścić koszary. „Szarże” ulokowały się i w domach cywilnych, pozwalając łaskawie gospodarzom zajmować kuchnię. Tak było i u nas; za ścianą kwaterował kapitan z żoną i dwoma synami. W chwilach wolnych od służby pił wódkę lub denaturat, grał na gitarze, śpiewał. Poza tym obcy nie dokuczali matnie, nawet jej współczuli, że nic nie wie o mężu.

## Między nami dzieciakami

Chłopaki od kapitana recytowali wyczone formułki, jak dobrze się żyje w Sojuszu, jaka tam wysoka kultura. Bardziej interesującą okazała się mała Gruzinka z sąsiedniego domu. Róża, gdy się już zaprzyjaźniliśmy, opowiadała o wielkiej biedzie w Rosji. A w Polsce, sądziła przed wyjściem, szuka się złota w piasku. Nie mogła też pojąć, dlaczego u nas panami są nawet starcy z łaskami, obdarci. Pewnego dnia zimowego dostała porządne lanie od ojca, bo w bójkę między dziećmi Sowietów i „tubylców”, wzięła stronę tych drugich.

Na Nowy Rok zaprosiła mnie Róża na choinkę do koszar. Na środku sali stało olbrzymie drzewko ubrane w gwiazdki, bombki, łańcuchy. Wyglądało jednak biednie, dzieci chodziły w koszulko-majtkach, a ich matki miały na sobie sukienki kretonowe i walonki. Chciało mi się płakać, bo jeszcze pół roku wcześniej w pomieszczeniu obok pracował mój ojciec.

Na przełomie października i listopada uruchomiono w Łomży szkoły-dziesięciolatki, bez lekcji historii i języka polskiego oraz religii. Doszedł również obowiązek uczestniczenia w mityngach.

## Wywózki

Aktyw komunistyczny nosił w kłapach czerwone kokardki. O ile rodziny wojskowe zachowywały się poprawnie wobec Polaków, to dużym zagrożeniem byli enkawudziści i rodzimi kolaboranci, którzy pomagali w aresztowaniach.

Wywózki zaczęły się w lutym 1940 roku. Mróz dochodził do 40 stopni, gdy Aleja Legionów jechały furmanki z oszronionymi ludźmi i końmi. Byli to mieszkańcy Konarzyc i Kraski. Mój brat (harczerz) podszedł do wagonu, by podać gorącej wody. Jeden z wartowników po wahaniu go puścił, drugi zaraz przepędził. Nie pomógł płacz dzieci i lamenty matek.

Potem rozpoczęły się aresztowania byłych wojskowych, policjantów, urzędników i członków ich rodzin. NKWD przeprowadzało wywiady. Ofi-

cer przyszedł i do naszego domu, zaczął wypytywać brata o wojnę 1920 roku, jej uczestników. Brat udął, że nie rozumie, o co chodzi i zaczął wymieniać dowódców strony bolszewickiej. A na zakończenie zapytał oficera, czy on brał udział w tych walkach i czy może wyjaśnić przyczynę klęski Rosjan. Zdenerwowany gość trzasnął drzwiami i wyszedł.

## Ucieczka

Mama zdecydowała, że nie ma co dłużej czekać. Nasze mieszkanie przekazaliśmy pod opiekę znajomej kobiecie, która zdążyła wydać swą córkę za mąż za oficera „wyzwoliciele”. Na wsi przykra niespodzianka, bo rodzinę mamy zaliczono do kułaków. Na szczęście, nowi wysocy urzędnicy z czerwonymi kokardami wywodzili się z byłych robotników rolnych, których nasi krewni dobrze traktowali przed wojną. Ja opiekowałam się ich dzieckiem, karmiłam kury, zbierałam jajka, mama gotowała posiłki, a brat pasł krowy. Nie chodziliśmy głodni, ale też nie czuliśmy się w pełni bezpiecznie. Rosjanie pod lasem planowali budowę lotniska i zabronili tu siał.

Bratem zainteresował się żołdat, bo co to za pastuch, który nosi ze sobą książki do czytania. Z czasem obaj zbliżyli się tak dalece do siebie, że Rosjanin w tajemnicy powiedział o spodziewanej wojnie z Niemcami. Najpierw jednak miała być kolejna wywózka, więc bogatsi gospodarze czekali spakowani. Rankiem 22 czerwca 1941 r. usłyszałam samoloty. To nie były manewry; pocisk zabił jednego gospodarza. Dotychczasowi sojusznicy Hitlera wiali w kierunku stacji kolejowej Czerwony Bór. Za dwa dni w Zambrowie urzędowali Niemcy. Powróciliśmy do domu w Łomży, ale okupacja trwała nadal.

**Łomżynianka**

(nazwisko i adres znane redakcji)

(tekst oprac.)

**ADAM CZ. DOBRONSKI**

*Prosimy o wspomnienia z okresu „pierwszego Sowietu”, tak na użytek „Kontaktów”, jak i dla zrealizowania cyklu audycji radiowych. Szczególnie pilne byłyby informacje o życiu religijnym w tym okresie.*



## Głupia miłość

**Jaka jest twoja miłość dowiesz się, gdy odpowiesz na poniższe pytania. Za każdą twierdzącą odpowiedź przyznaj sobie dwa punkty.**

1. Uważasz, że jesteś lepsza dla niego niż od dla ciebie?
2. Czujesz się odpowiedzialna za utrzymanie harmonii między wami?
3. Czy to ty zawsze pierwsza mówisz „przepraszam”?
4. Czy często pomagasz partnerowi w rozwiązywaniu jego problemów?
5. Robisz mu prezenty częściej niż on tobie?
6. Czy często go podziwiasz i chwalisz?
7. To ty wymyślasz ciekawe popołudnia, wspólne wyjścia?
8. Czy miłość kojarzy ci się z cierpieniem?
9. Czy wszyscy inni mężczyźni wydają ci się nudni i głupi?
10. Czy czujesz się gorsza od swojego partnera?
11. Czy twój partner potrafi dotrzymać słowa?
12. Czy często się spóźnia bez wyjątkowego powodu?
14. Czy przy tobie zajmuje się innymi kobietami i je uwodzi na twoich oczach?
15. Czy często dzwonisz do niego w ciągu dnia?
16. Czy po wspólnie wydanym przyjęciu twój partner pomaga ci w sprzątanii?
17. Czy on ma krąg znajomych, których ty nie znasz?
18. Czy wydaje ci się, że on cię lekceważy?
19. Czy umiesz powiedzieć „nie” bez poczucia winy?
20. Czy myślisz czasami o samotnym wyjeździe?

**JEŚLI UZYSKAŁAŚ WIĘCEJ NIŻ 20 PUNKTÓW**, można o tobie powiedzieć, że jesteś uzależniona od miłości. Ale twoja miłość jest całkowicie bezkrytyczna i chora. Potrafisz wszystko zrobić dla niego, dla dobrej atmosfery w związku, potrafisz się poświęcać, choć nie jest to zawsze dobrze odbierane. Twoje ślepe uczucie pozwala partnerowi bawić się tobą i manipulować. Musisz wykształcić w sobie więcej pewności siebie, nauczyć się odmawiać, częściej myśleć o sobie, też mieć zyczenia i oczekiwania.

**JEŚLI UZYSKAŁAŚ DO 20 PUNKTÓW** nie grozi ci uzależnienie od miłości. Potrafisz dawać i czerpać z niej jak najwięcej dla siebie. Nie staraj się dominować w związku, to zwalnia partnera od odpowiedzialności. Staraj się jasno określać swoje wymagania, ale dostrzegaj też potrzeby partnera. W każdym związku potrzebne są kompromisy, ale obustronne.

# Za pierwszego Sowietu

**OKAZ ROKU 1995**

— płoć  
— wzdręga  
— lin  
— jaź  
— kleń  
— leszcz

**Od 1 stycznia do 31 grudnia trwa nasz wielki konkurs na największe osiągnięcie wędkarskie roku 1995 (można zgłaszać udokumentowane okazy złowione w 17 kategoriach:**

— brzana  
— karp  
— okoń  
— węgorz  
— boleń  
— sandacz  
— szczupak  
— sum  
— pstrąg  
— karaś złocisty  
— karaś srebrny

W konkursie może wziąć udział każdy wędkarz, będący członkiem PZW, który zgłosi się w Zarządzie Okręgu PZW (Łomża, ul. Senatorska 8, tel. 16-39-00) lub nadeśle własne zdjęcie ze złowioną przez siebie rybą oraz informację zawierającą dane: gatunek, waga, długość, gdzie i na co została złowiona.

**NAGRODY:**

**I miejsce we wszystkich kategoriach — puchar**

**II i III miejsca we wszystkich kategoriach — nagrody w postaci sprzętu wędkarskiego.**

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymają upominki.

Rozstrzygnięcie, uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się w styczniu 1996 r.

Organizatorami i sponsorami konkursu są: Zarząd Okręgu PZW w Łomży, sklep „Wędkarz” w Łomży, (skrzyżowanie Al. Legionów z ul. Sikorskiego), sklep „Orkan” (ul. Bernatowicza), sklep „Niagara” (dworzec PKS) oraz „Kontakty”.

**Złowiłeś rekordową rybę — pochwal się!**







## LEKARZ DOMOWY

Moim kłopotem jest nadmierna potliwość. Pocę się nie tylko, gdy jest wyjątkowo gorąco. Pocę się również teraz, kiedy jest bardzo zimno. Mój pot ma intensywny zapach, zdaję sobie z tego sprawę i źle się z tym czuję. Jak sobie pomóc?

Edyta

Przyczyny występowania potów mogą być bardzo różne. Nadmiernie pocą się młodzi ludzie w okresie dojrzewania płciowego. Pocimy się pod wpływem wzruszeń, ze strachu, niepokoju, lęku. Pocą się ludzie nadpobudliwi i wrażliwi. Ale także bardzo przemęczeni, osłabieni, wyczerpani

przebytą chorobą. Pocenie może być też jednym z objawów choroby, przykładowo przy niedoczynności tarczycy, przy zaburzeniach krążenia.

Przyczyn jest tak wiele, że aby ustalić tę właściwą oraz sposób leczenia nadmiernej potliwości konieczna jest konsultacja z lekarzem. List zawiera zbyt mało wiadomości, by zalecić odpowiednie leczenie.

Na nadmierne pocenie stosuje się zewnętrznie leki płynne, zasypki lub kremy. W aptekach dostępne są antyperspiranty (dezodoranty o silnym działaniu), które hamują rozwój bakterii rozkładających

jęcych pot i zapobiegają powstawaniu przykrego zapachu. Zawierają one sole mineralne, kwasy i garbniki. Ściągają i czopują kanaliki gruczołów potowych. Antyperspiranty działają jedynie na powierzchnię skóry, nie wnikają w głąb. Dłuższe stosowanie antyperspirantów może wywołać alergię. Dlatego zaleca się ich stosowanie dwa razy w tygodniu.

Przy nadmiernej potliwości należy pamiętać o higienie. Pachy, stopy, ręce myć kilka razy dziennie. Przy potliwości stóp pomaga moczenie ich w wywarze z kory dębowej lub igliwia sosnowego. Należy też nosić odpowiednie przewiewne obuwie, często zmieniać pończochy, skarpety, bluzeczki. Przy tej dolegliwości radzę usunąć pod pachami owłosienie. A dezodoranty, antyperspiranty, zasypki, czy maści zawsze stosować na umytą skórę.

## POD PARAGRAFEM

Od kilku miesięcy szukam pracy. Odwiedziłam już kilka gabinetów różnych firm. Najczęściej szefami są mężczyźni. Oni też przeprowadzają pierwsze rozmowy kwalifikacyjne. Sytuacja jest niezręczna – na twarzy nie ma wypisanego wieku. Podobno wyglądam tak, że dziesięć lat mogłabym sobie ująć. Ale to nie jest najistotniejsze. Choć o wiek pytać nie wypada, jednak mężczyźni pytają i jeszcze to komentują. Pytanie o wiek jestem w stanie zrozumieć. Nie wiem jednak, czy przyszły szef ma prawo pytać mnie o moją rodzinę, czy ją mam, czy może jestem panną, jakie mam plany rodzinne, co robią domownicy, itp. Z takimi sytuacjami spotkałam się już kilka razy. Zawsze odpowiadałam, że

jest to moja prywatność, uśmiechałam się mile i, oczywiście, do pracy nie zostałam przyjęta. Zostałam ze swoją prywatnością i wiedzą, że wielu szefów chamsko przekracza pewne normy.

„Idealistka”

W liście padło ostre sformułowanie, ale istotnie dość często szefowie różnych firm przy przyjmowaniu do pracy, w czasie rozmowy kwalifikacyjnej, przekraczają pewne granice intymności. Nie ma ustalonego kanonu pytań wstępnych, jednak powinny one dotyczyć przede wszystkim kwalifikacji i pracy przyszłego pracownika. Jeśli przyszła praca będzie wymagała samochodu, można spytać, czy kandydat go posiada.

Kobiety obciążone zwykle obo-

wiązkami domowymi są jakby inaczej przepytywane. Jednak trzeba pamiętać, że na pytania, dotyczące życia osobistego, nie muszą odpowiadać. Przyszłego szefa nie powinno interesować, czy kobieta jest z kimś związana na stałe, czy ma męża, czy może chłopca, a jeśli męża to czy jej małżeństwo jest udane. Przyszły szef nie musi wiedzieć, kto prowadzi dom, jaki jest podział obowiązków, czy rodzina planuje w najbliższym czasie dziecko. Na tego typu pytania kobiety nie muszą odpowiadać. Te kwestie są prywatnością drugiego człowieka. Taktowny szef nie powinien wcale zadawać takich pytań. Istnieje coś takiego jak kodeks etyczny każdego człowieka, szef też powinien go przestrzegać. To fakt, że bywa tak, iż kto ma śmiałość powiedzieć, zareagować na „swoją prywatność”, wcale nie znajdzie pracy. Ale prawdą jest też, że gdy kobieta powie o planach rodzinnych, o dziecku, też nie znajdzie pracy.



### ZROZUMIE, A NIE OSĄDZI

Droga Gizelo. Dwa lata temu urodziłam dziecko. Dla rodziny to był szok! Jestem bowiem panną i mieszkam na wsi. Ukrywałam tę ciążę przed całym światem, ale ciężko zachorowałam, wzięli mnie do szpitala i się wydało. Mam 20 lat.

Po szpitalu zamieszkałam w Domu Samotnej Matki. Co miałam zrobić z dzieckiem? Byłam bez wyjścia. Ojciec powiedział, że gdy przywiozę dziecko po porodzie, to weźmie je za nogi, pierd... o ścianę i sam się powiesi. Musiałam małą oddać do Domu Małego Dziecka.

Po roku stał się cud. Ojciec zgodził się na przywiezienie jej do domu. I to był mój błąd. Zaczęło się piekło. Wyzwiska, wymówki, koszmar. Nie mam kontaktu z ludźmi, jestem wyizolowana zupełnie na tej wsi. Robię wszystko: pranie, sprzątanie itp.

Tak się zaplątałam, zagmatwałam.

Czy całe moje życie ma być już przekreślone przez jedno zapomnienie? Czy mnie już nikt nie pokocha? Ani mojego dziecka? Czasami myślę, że może jednak gdzieś w dalekim świecie jest jakiś człowiek wspaniały, który potrafiłby mnie zrozumieć. Zrozumieć, a nie osądzać. Inni błędzą w gorszy sposób, kradną wielkie pieniądze, żerują na ludzkich oszczędnościach, ograbiają z „wdowiego grosza” i to im uchodzi. A ja za chwilę złudzenia, czaru (bo czar na mnie rzucił) mam mieć całe życie przegrane?

Może on, ten Nieznajomy przeczyta te słowa, może wyciągnie do mnie rękę w swojej i mojej samotności. Przyjdź.

Klaudia

Pani Hania, która napisała do Witolda, proszona jest o podanie adresu.

### OFERTY

Kawaler (36/169), rolnik z ok. 15 ha gospodarstwem, własnym wygodnym domem, bez nałogów, szuka miłej Pani (do lat 40) może być z dzieckiem. Chętnie ze wsi z województwa łomżyńskiego.

Krzysztof

Jestem samotny od dwóch lat (porzuciła mnie żona), mam 5-letnią córeczkę. Szczupły blondyn 31/175/70 spod znaku Koziorożca, oczy niebies-

kie. Szukam osoby czulej, wrażliwej, może być z dzieckiem. Lubię długie rozmowy, spacer, muzykę i film.

Irek

Jestem kawalerem, katolikiem (30/170); spokojny, niepalący. Cenię szczerą, nienawidzę kłamstwa. Zapiękuje się miłą Panią (może być z dzieckiem), która potrafi docenić poczucie bezpieczeństwa i prawdziwego przyjaciela. Gdziekolwiek jesteś (nie musisz być piękna), napisz do mnie, będę czekał.

Waldek

Mam 21 lat, 177 cm wzrostu. Szukam bratniej duszy, która odmieni moje życie. Dokucza mi samotność. Jestem żołnierzem kontraktowym w misji pokojowej ONZ w b. Jugosławii. Chciałbym nawiązać znajomość, przyjaźń z dziewczyną, która pomogłaby mi znaleźć jakiś cel w życiu. Cenię szczerą, uczciwą, interesującą się sportem, geografiami, dobrym filmem. Czekam na listy.

Adam Nowak

JW 1135A,  
00 909 Warszawa 60  
UNPROFOR (ONZ)

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





## UZDROWIĆ PIŁKĘ I ŁKS

Przeczytałem w „Kontaktach”, że w przyszłym roku ŁKS będzie obchodził 70 lat. ŁKS, sportowa wizytówka przeszło 60-tys. miasta, obecnie znajduje się w III lidze. Jak tego dokonać, żeby radośnie świętować 70-lecie istnienia Klubu w II lidze?

Ten sezon jest już sportowo stracony. Ale droga stoi otworem w sezonie 1995/96.

Po pierwsze: należy stworzyć Łomżyński Klub Sponsorów SA, zrzeszających ludzi, chcących udzielić pomocy w wydobyciu drużyny z marazmu.

W Łomży są firmy, które powinny stworzyć szkielet Klubu, wnieść poważne udziały na rozwój drużyny piłkarskiej.

ŁKS może być wizytówką Łomży i reklamą przedsiębiorców w niego inwestujących. Ludzie, którzy zainwestowaliby w łomżyńską piłkę, stworzyliby radę sponsorów, która odwoływałaby i powoływała zarząd klubu odpowiedzialny za wynik drużyny.

Apeluję też do redakcji o nagłośnienie tej sprawy.

Mam wiele ciekawych propozycji co do drużyny i struktur jej organizacji sportowej oraz finansowej. Jeżeli znajdą się osoby chcące wspomóc łomżyński futbol, jestem do dyspozycji.

**Andrzej Karwowski**  
Nadbory 8  
18-424 Burzyn

## SPOTKANIE BEZ SENSU

W związku z notatką („Kontakty” nr 13/95) dotyczącą spotkania zorganizowanego przez wojewodę łomżyńskiego 16 marca 1995, uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego stanowiska.

Na spotkanie, jak i na inne wcześniej organizowane, wojewoda łomżyński nie zapraszał przedstawicieli partii ani ruchów politycznych, czego dowodem jest zaproszenie opublikowane w „Gazecie Współczesnej” oraz tekst z imiennego zaproszenia, skierowanego do parlamentarzystów Ziemi Łomżyńskiej.

Na powyższy fakt ignorancji przez wojewodę działających na terenie Łomżyńskiego partii politycznych zwróciłem uwagę rzecznikowi prasowemu wojewody: wskazałem na zaproszenie parlamentarzystów wystosowane w przeddzień spotkania organizowanego świadomie czy nie, ale w dniu posiedzeń parlamentarnych; niedostarczenie zarówno

parlamentarzystom, jak i zaproszonym organizacjom oraz innym zainteresowanym materiałów źródłowych dotyczących tematyki spotkania; wybiórczość wybranych problemów (bliżej nieokreślonej, tzw. „średniookresowej koncepcji rozwoju gospodarczego regionu łomżyńskiego”, której, de facto, do tej pory nie ma).

Spotkanie tak zorganizowane i tak prowadzone nie przyniosło zatem żadnej dyskusji, a więc i żadnego efektu, co było chyba ukrytym zamiarem wojewody, który w pewnym momencie stwierdził: „Niech mnie nikt nie poucza, nawet dziennikarze piszący w gazetach” (cytat z pamięci).

Po takim stwierdzeniu trudno o dyskusję z wojewodą na jakikolwiek temat.

**Edmund Marek Makiela**  
**UNIA PRACY**  
w Łomży

## HARCERSKI JEZYK

W związku z notatką w „Śpięciach” (22 marca) 62 Harcerski Klub „Pol-Survival” składa sprostowanie, że nie jest spółką z o.o. wobec harcerskiej idei kultywowania języka polskiego. Pragnie jednak zwrócić uwagę, że „w indywidualnych tytułach urzędów, władz, zakładów, instytucji, organizacji, towarzystw wielką literą pisze się wszystkie wyrazy z wyjątkiem przyimków, spójników oraz takich wyrazów pomocniczych jak imienia” (S. Jodłowski i W. Taszczycki „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym” strona 116, wydawnictwo Ossolineum, wyd. 22). Natomiast w „Kontaktach” napisano: Harcerski Klub z małej litery, czym jesteśmy mocno oburzeni...

Wracając do harcerskiej idei kultywowania języka polskiego. „Survival”, jako wyraz pochodzenia angielskiego, nie znalazł dotychczas swojego odpowiednika w języku polskim. W wielkim uproszczeniu oznacza sztukę przetrwania w niebezpiecznych dla człowieka warunkach, bez szans na pomoc z zewnątrz, gdy człowiek przez długi okres jest zdany na własne siły, stając do walki z naturą. 62 Harcerski Klub nie zajmuje się aż tak profesjonalnym szkoleniem z zakresu survivalu. Swoim członkom ma do zaofe-

rowania szkolenie łącznościowe, ratownicze, wspinaczki skałkowej, medyczne i wiele, wiele innych. Z kolei prace klubu opierają się również na wyjazdach w teren, rajdach, grach specjalnościowych, gdzie mamy okazję sprawdzić swoje umiejętności, skonfrontować z wynikami innych.

## CZUWAJ!

Rada drużyny

Wszystkich zainteresowanych (ze szkół ponadpodstawowych) informujemy, że zbiórki 62 Harcerskiego Klubu „Pol-Survival” odbywają się we wtorki (godz. 17) w Klubie Garnizonowym, Al. Legionów 133.

## CITON UPRZEDZA

Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży przykrością informuje o częściowym zawieszeniu świadczonej dotychczas nieodpłatnych usług komunikacyjnych dla osób niepełnosprawnych, w tym na wózkach inwalidzkich.

Do końca marca br. Fundacja CITON ponosiła wszystkie koszty związane z utrzymaniem specjalistycznego samochodu, etatu kierowcy i opiekuna osób niepełnosprawnych niezbędnego przy przewożeniu osób z poważnym ograniczeniem sprawności ruchowej. Warto podkreślić, że Fundacja od chwili pozyskania z PFERON samochodu podejmowała wysiłki w celu określenia zasad współfinansowania kosztów komunikacji dla osób niepełnosprawnych przez władze miasta i województwa. Niestety, nie przyniosły one dotychczas pożądanego rezultatu. Dalsze ponoszenie całości kosztów związanych z organizacją usług komunikacyjnych przez Fundację CITON nie jest możliwe, wobec czego jesteśmy zmuszeni ograniczyć ich zakres.

Do dyspozycji niepełnosprawnych mieszkańców miasta samochód będzie w każdą środę i piątek w godz. 9-12. W tym czasie można będzie skorzystać z dowozu do lekarza, do dentysty, do urzędu lub w celu załatwienia innej ważnej sprawy życiowej. Telefoniczne zgłoszenia przyjmujemy pod numerem telefonu 16-40-12. Termin dowozu powinien być ustalany z wyprzedzeniem.

Jednocześnie informujemy, że w pozostałe dni tygodnia samochód będzie dowoził jedynie grupy chorych na rehabilitację do Ośrodka Informacji i Poradnictwa Fundacji CITON.

**Alicja Moroz Rutkowska**  
dyrektor

## CZŁOWIEK W MIALE

W nawiązaniu do wypowiedzi byłego pracownika Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Łomży uważam za niezbędne stwierdzenie, że zawierają one insynuacje i pomówienia, niczym nie uzasadnione w części dotyczącej traktowania mojej osoby. Zdarzenia opisane w artykule zbiegły się w sposób zwyczajny. O nieprzedłużeniu pracownikowi umowy terminowej rozpatrywano kilkakrotnie w miesiącach wcześniejszych w związku ze zniszczeniem lamp reflektorowych i zderzaka przedniego w samochodzie Jelcza na Stacji PKP, gdzie pojazd nie zabezpieczony stoczył się, uderzając w ciągnik osoby prywatnej; uszkodzeniem drzwi w hali warsztatowej przy wjeździe samochodem z przesyłką i podarciu nowo zakupionej przez wiele milionów plandeki: ścięciem przez koło szpilek w pojeździe i jego odpadnięciem na trasie przewożenia przesyłki z napojami. Powołana komisja stwierdziła zaniebdania kierowcy w wykonaniu płatnej obsługi codziennej.

Miejskowe związki zawodowe, pomimo rażących uchybień, stawały w obronie pracownika i ich stanowisko było respektowane przez kierownictwo Spółdzielni. Kary regulaminowe były. Ostatnia jest w aktach osobowych, której ważność jeszcze obowiązuje.

Paczki noworoczne dzieci otrzymały w lutym 1994 r.

W czwartym kwartale rozpoznano trudności w pozyskiwaniu chętnych na świadczenie usług przewozowych. Z przyczyn ekonomicznych postanowiono zmniejszać zatrudnienie. Zainteresowany, posiadający uprawnienia kierowcy, nie posiadał innych uprawnień. Od kilku lat nie zatrudniono nowego kierowcy. W związku z kilkumiesięczną chorobą operatora, mającego dwa urzędy, z konieczności zatrudniono drugiego operatora z uprawnieniami do 2 ton, posiadającego jednocześnie zawód mechanika samochodowego długoletnim stażem.

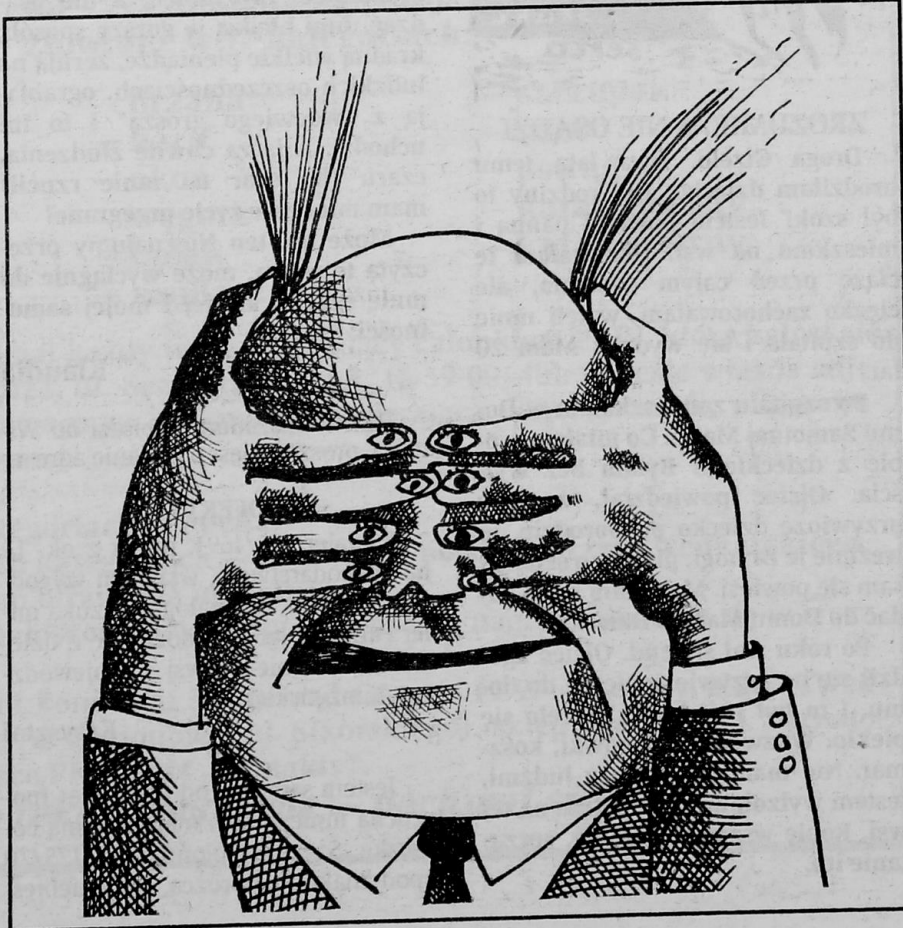
W dniu przeładunku z wagonu i przewozu opisanego w artykule miału, przy temperaturze ok. minus 4°, skarżący się pracownik nie wyrzucał resztek po koparce z wagonów, lecz zgodnie z dokumentacją spedycyjnymi, jako kierowca przesyłkę przewoził. Żaden z pracowników w następstwie tego, opowiedział pracownik w artykule nie był u lekarza na odprawie po pracy w poniedziałek (mimo postawionych pytań), nie skarżył się na samopoczucie.

Nie przedłużona umowa z pracownikiem, a po nim i trzem innymi nie mają żadnego związku z moim, lecz dotyczą wyłącznie przyczyn ekonomicznych Spółdzielni.

Prezes oraz jego zastępcy uchwytni zawsze dla każdego, tego szczerze pragnie.

**inż. Stanisław S...**  
prezes Zarządu

Rys. Henryk Cebula







„SPEED – Niebezpieczna prędkość” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Jan de Bont. Występują: Keanu Reeves i Sandra Bullock.

Młody gliniarz z brygady antyterrorystycznej znany jest z niepokornego charakteru. Ma nie skończony porachunki z przestępcą, przez którego omal nie zginął podczas jednej z akcji. Banda zainstalowała bombę w zatłoczonym autobusie, żądając wysokiego okupu. Wybuch nastąpił, gdy autobus zwolni. Policjant musi uratować niewinnych pasażerów. Znakomite kino akcji, dobre efekty specjalne. Warto dodać, że autorem zdjęć jest Polak, Andrzej Batkowiak. Keanu Reeves, młoda gwiazda Hollywoodu i Sandra Bullock są naprawdę przekonujący w swoich rolach.

„NAD PACYFIKIEM” – wojenny, prod. USA. Reż. Roger Young. Występują: Scott Bakula i Robert Loggia.

Młody pilot amerykański potrzebuje pieniędzy przed narodzinami pierwszego dziecka. Podejmuje ryzykowne zadanie dostarczenia małego samolotu z San Francisco do Sydney. Nad Pacyfikiem samolot ulega awarii. Zaczyna się walka o życie, do której włącza się pilot lecący z Nowej Zelandii. Trzymające w napięciu zdarzenia są autentyczne.

„ANIOŁ ŚMIERCI” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Bob Misiorowski. Występują: Joanna Trzepiecińska i Rutger Hauer.

Amerkański policjant polskiego pochodzenia traci w tajemniczych okolicznościach swojego brata. Śledztwo prowadzi z Chicago do Warszawy. Bohater natrafia na ślad rosyjsko-polskiej mafii, zajmującej się sprzedażą organów do transplantacji. W filmie gra polska aktorka Joanna Trzepiecińska, a część zdjęć kręcono w Polsce.

„TRÓJKĄT NAMIĘTNOŚCI” – komedia, prod. USA. Reż. Charlotte Brandstrom. Występują: Carole Bouquet i Jonathan Pryce.

Piękna Kate, żona sławnego i wziętego pisarza, marzy o wydaniu własnej książki. Uwodzi wydawcę swojego męża, oszałamiająco przystojnego mężczyznę i nakłania do podpisania kontraktu. Zwiariowany związek dostarcza obojgu świetnej zabawy, która wciąga również widza.

„ASY PRZESTWORZY” – wojenny, prod. USA. Reż. Jack Gold. Występują: Malcolm McDowell i Simon Ward.

Trzeci rok I wojny światowej. Powietrzne walki brytyjskiego Królewskiego Korpusu Lotniczego na froncie francuskim. Uczniowie ekskluzywnych szkół zostali wcieleni do reprezentacyjnej jednostki. Kontrast między legendą wojny, a straszliwą rzezią. Znakomicie zrealizowane zdjęcia lotnicze, pojedynki powietrzne; gratka dla amatorów batalistyki.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 STAWISKI, kawiarnia „Doris”.



We wsi Jarnuty znajdują się trzy krzyże i kapliczka.

Pierwszy krzyż stoi na granicy Jarnut z Grądami. Dawniej był on drewniany. Uległ jednak zniszczeniu i został spalony. Na jego miejsce postawiono w 1981 roku nowy, żelazny, ogrodzony drewnianym płotkiem. Co roku jest ładnie przystrojony kwiatami i wiankami. Teraz jest symbolem granicy oddzielającej jedną wieś od drugiej.

Tuż za Jarnutami w 1943 roku został postawiony krzyż, pod którym niegdyś odprowadzano zmarłego mieszkańca wsi. W związku z remontem drogi z Boguszk do Zanklewa, za zgodą proboszcza parafii Wizna ks. T. Podbielskiego, gospodarze wsi budowali nowy krzyż, który przejął funkcję „pożegnalną”. Jest wykonany z żelaza, ozdobiony elementami dekoracyjnymi. Figurka Pana Jezusa została posrebrzona srebrem. Mieszkańcy wsi wykonali też podmurówkę i żelazne ogrodzenie. Każdego roku, na wiosnę, dekorowany jest nowym wiankiem i kolorowymi wstążeczkami, powiewającymi na wietrze. Ogrodzenie mieni się barwami od wczes-

nej wiosny do późnej jesieni na tle krajobrazu.

W mojej wsi jest również kapliczka, którą w 1954 roku pobudowała rodzina Grądzkich i współpracowników. Jak głosi przekaz, została wzniesiona w intencji zdrowia Janiny i Bronisława Grądzkich i ich dzieci. Kiedy kapliczka uległa zniszczeniu, w 1993 roku mój tata pobudował nową kapliczkę i przeniósł do niej figurkę Matki Bożej. Jest ozdobą wsi, a razem kultu religijnego podczas różnych uroczystości.

**MAŁGORZATA GRĄDZKA**

Jarnuty (uczennica SP w Zanklewie)

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

JANUSZ BERNER

**Koronczarka**

W serii „Ze światowej witryny księgarskiej” ukazała się książka, za którą Pascal Lainé otrzymał w swoim czasie nagrodę Goncourtów.

Książka ta przyniosła autorowi światową sławę i rozgłos także dzięki filmowej adaptacji.

Pascal Lainé, znany francuski pisarz, urodził się w 1942 roku, ukończył studia literacko-filozoficzne. Debiutował w roku 1967 i już druga jego książka była dużym sukcesem wydawniczym. Jest autorem kilkunastu powieści.

„Koronczarka” zawiera wiele mówiące słowne „szkice do portretów” Pomme i jej matki mieszkających w wiosce robotniczej w jednym z departamentów północnej Francji:

„Pomme była zaledwie ukończona, ale doskonale jednolita, o nadzwyczajnym ciężarze gatunkowym. (...) Jej krótkie dłonie stawały się rozgorączkowane, kiedy wprawiała się w robieniu na drutach; ta czynność niemalże odrywała się od niej, nie zrywając jednak tej jedności między subtelnością a niejaką masywnością. Jej praca wszystko jedno stawała się natychmiast tą zgodnością i jednością. Była wówczas, jak inne, tematem jednego z tych obrazów rodzajowych, gdzie kompozycja i anegdota powołują do życia postać, jakby osadzoną w swoim geście. Na przykład sposób, w jaki ścisła między wargami wpiłki do włosów, kiedy poprawiała włosy! Była »Praczką«, »Kobietą Niozącą Wodę« albo »Koronczarką«.

Być może Pomme odziedziczyła tę predyspozycję po matce, która w każdym razem, kiedy jakiś pan kał jej się ze sobą do pokoju na górę, jej matka w myślach odpowiadała: »Do usług psze pana«.

waż usługiwała także w tym szczególnym sensie, była jednak dokładnie taka sama na antresoli, jak i na parterze, w pozycji stojącej, jak i na czworakach, zawsze pełna prostoty i spontaniczna jak jej córka”.

Pomme we francuskim oznacza jabłko. Dziewczyna miała w sobie naturalność i prostotę, których imię to może być symbolem. Ale jabłko symbolizuje też kobiecość, miłość. I właśnie o miłości Pomme opowiada ta książka. O miłości, o chorobie.

Na pytanie o chorobę warto odpowiedzieć słowami autora: „Szpital składał się z trzech czy czterech pawilonów usytuowanych wśród drzew. Położony był o 30 km od stolicy w kierunku Chartres. Był czerwiec; odwiedzający i chorzy siedzieli na ławkach w parku. (...) Nie mogła jeść. To było silniejsze od niej. Bardzo chciała, ale nic jej nie przechodziło przez gardło. To była dziwna choroba. Tak więc umieszczono ją w szpitalu, najpierw w Paryżu, a potem tu. (...) Po prostu była obca, inna, była więźniem, ale nie szpitala czy swojej choroby, ale odległej krainy, której nigdy nie opuściła. Czy na tym właśnie polegało jej szaleństwo? (...) A teraz był »protokół« psychiatryczny, pawilon i te niedomówienia w rozmowach toczone pod drzewami w porze odwiedzin: odosobnienie koronczarki było tylko wynikiem izolacji zupełnie innego rodzaju. Zdążyła już przyjąć tę nieśmiałość, żalną i uprzejmą, zwłaszcza uprzejmą, postawę właściwą wszystkim chorym z tego szpitala”.

Pascal Lainé: „KORONCZARKA”, przełożyła Ewa Stocka Kalinowska, „Od nowa” Spółka Wydawnicza, Katowice 1994, s.100.



– Kocham te swoje pieńki, które zmieniają się w najróżniejszych świętych, ale nie czuję się artystą – mówi Mieczysław Grzymała z Jankowa Młodzianowa.

Od lat nie rozstaje się z dłutem. Gdy był chłopakiem przyglądał się z ciekawością sąsiadowi Konstantemu Chojnowskiemu, który z drewna cudeńka wyrywał. Stary Konstanty nie żyje już dobre trzydzieści lat, a jego uczeń ciągle coś wydlubuje.

Zaczął od ozdobnego zydla, który w trakcie pracy stał się okazałym, bogato zdobionym fotelem. Tę pierwszą robotę ma do dziś. Widać często w nim siadano, bo poręcze w kształcie wyciągniętych lisów są już porządnie wytarte.

Potem strugał kufelki i kubeczki. Jednak najwięcej stworzył różnych świątków. Robił według własnego pomysłu: Chrystus Frasobliwy siedzi podparty na pieńku, zamyślony i smutny. Mieczysław wspomina, że w minionym ustroju miał dużo zamówień na świątki z łomżyńskiego „białego domu”. Rzeźbił świętego Wojciecha, Franciszka, Antoniego. Dziwne, ale jakoś nigdy nikt u niego nie zamawiał Świętego Józefa. „Nie było zapotrzebowania na cieśle”, śmieje się.

Mówi o sobie, że jest człowiekiem wielu zawodów. W życiu był rolnikiem, gospodarstwo przepisał już synowi. Był też murarzem, sam postawił sobie mury dom. Zna się na kowalstwie. Jak trzeba jest szewcem. Ostatnio jednak najwięcej „robi” w drewnie. Pokój zamienił na mały warsztat. Nie zwraca szczególnej uwagi, gdy na dywan leżą wióry i strugi. Na parapecie okiennym, gdzie najjaśniej, wystawił wszystkie swoje nożyki i dłuta. Najczęściej sam robi narzędzia, bo z kupionych jest niezadowolony; są za słabe.

Z drewnem nie ma kłopotu, bo ma własny las, więc jak potrzeba, wytnie sobie pniaka, wysuszy i ma materiał do obróbki.

Mówi, że ludziom gusty się zmieniają: jedni chcą świątki tylko bielusińskie, inni z drewna ciemnego, jeszcze inni z sękiem. Robi więc z najróżniejszego materiału, by każdy mógł sobie wybrać, co dla niego odpowiednie.

Jego prace wcześniej rozprawdzała Cepelia. Trafiły więc do wielu domów. W zbiorach Muzeum Okręgowego w Łomży jest jego skrzynia oraz Chrystus Frasobliwy.





# KRONIKA POLICYJNA

## WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Łomży został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży korespondencji ze zbiorczej skrzynki pocztowej Jarosław K., miejscowy. Znalaziono przy nim korespondencję do 30 osób oraz klucz do otwierania skrzynki.

• W nieznanym odjechał polonez caro Jana S. z Łomży, FSO 1500 Andrzeja W. z Kolna i jawa Piotra P. z Grajewa.

• W Czerwonem (gm. Kolno), podczas wspólnego spożywania alkoholu, Paweł S. pobił Bogusława B., a następnie okradł ze skórzanej kurtki z pieniędzmi w kwocie około 350 zł. Straty około 550 zł.

• W Łomży z pomieszczeń FADOM-u przepadła szlifierka, inne narzędzia i mikroskop. Straty 5000 zł.

• Z mieszkania Jacka T. z Grajewa ktoś ukradł złotą obrączkę, 4 kurtki, urządzenia gospodarstwa domowego, aparat fotograficzny i neseser (straty około 1660 zł), zaś z mieszkania Bogumiły P. z Łomży – 3 złote pierścionki oraz 3 złote łańcuszki z wisiorami łącznej wartości około 900 zł.

• W Popowie (gm. Grajewa) ze sklepu Andrzeja K. zniknęło 820 paczek papierosów, wino, herbata, kawa i około 120 zł. Straty około 1246 złotych.

• Z domku letniskowego Tadeusza G. z Grajewa przepadł telewizor, myśliwskie trofea, zegar ścienny, kuchenka i butla gazowa, kurtka, 2 obrazy i nóż myśliwski łącznej wartości około 1385 zł.

• W BMW Zygryda Ch. z Łomży ktoś ukradł radioodtwarzacz. Straty 1190 zł.

## CHULIGAŃSTWO

W Łomży goszczący u Bogdana R. dwaj koledzy, Mariusz G. i Grzegorz P., podczas libacji alkoholowej, pobili gospodarza i zdemolowali jego mieszkanie.

• Także w Łomży, na Starym Rynku, jakiś mężczyzna zaczepił Eugeniusza S., miejscowego. Najpierw zaczął go wyzywać, a następnie grozić pozbawieniem życia. Chuliganem okazał się Wiesław W., także łomżyński, będący pod wpływem alkoholu (2,58 prom.)

## WYPADKI DROGOWE

• W Kuczach Dużych (gm. Jedwabne) kierujący fiatem 126p Dariusz M. ze wsi Bartki (gm. Jedwabne), na łuku drogi zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo. Pasażer, Marek N. z Siestranek (gm. Jedwabne), doznał obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Niebawem sam zgłosił się na policję. Był pod wpływem alkoholu (1,84 prom.)

• Na drodze Łomża-Zambrów kierujący ciężarówką Jerzy Sz. z Orli (woj. białostockie), nie zachowując bezpiecznej odległości od poprzedzającego go autobusu, zmuszony do gwałtownego hamowania, doprowadził do bocznego poślizgu swojego pojazdu i zderzenia się z nadjeżdżającym z przeciwnego kierunku fiatem 126p, którym kierował Andrzej M. z Łomży. Kierowca fiata poniósł śmierć na miejscu, zaś obrażeń ciała doznała jego żona i dwoje dzieci.

• Na drodze Chełchy-Milewo (gm. Grabowo) kierujący motocyklem mł. Michał D. z Przyborowa (gm. Grabowo) najechał na stojącego na jezdni nie oświetlonego jelicza, należącego do Jerzego F. ze wsi Tyszkowa Wądołowo (gm. Kolno). Motocyklista doznał obrażeń ciała.

• W Zambrowie na skrzyżowaniu ulic Białostockiej i Papieża Jana Pawła II kierujący polonezem Grzegorz B. z Porytego Jabłoni (gm. Zambrów) doprowadził do zderzenia z jeliczem, którym kierował Grzegorz Z. z Białegostoku. Obrażeń ciała doznali pasażerowie poloneza, Józef R. i Elżbieta B. z Porytego Jabłoni.

• W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej kierujący mercedesem Karol B. z Łomży, nie zachowując należytej ostrożności podczas omijania stojących na poboczu samochodów, zjechał na drugi pas jezdni i uderzył w nadjeżdżający z przeciwnego kierunku autokar, którym kierował Aleksander C., obywatel Litwy. Pasażerowie mercedesa, Maciej M. i Marcin W. z Łomży, doznali obrażeń ciała.

## INNE

• W Sokołach w mieszkaniu powiesił się 36-letni Władysław J.

• W Nieckowie (gm. Szczuczyn) w domu znaleziono zwłoki samotnie mieszkającego 39-letniego Jana R.

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckim aresztował tymczasowo 20-letniego Radosława R., 20-letniego Leszka D. i 18-letniego Grzegorza M. z Ciechanowca, podejrzanych o grożenie zabójstwem i zmuszenie Mariusza W. do wożenia ich swoim polonezem oraz przywłaszczenie 1 zł na szkodę Tomasza K., pobicie go i także grożenie zabójstwem. Zastosował dozór policji wobec 18-letniego Macieja Cz. i 19-letniego Krzysztofa W. z Wysokiego Mazowieckiego, podejrzanych o wymuszenie rozbójnicze na Jerzym B., obywatelu Białorusi.

• W Kolnie na ul. Senatorskiej Andrzej W., miejscowy, został zaatakowany przez Jarosława S., także z Kolna, który pobił go, a następnie ograbił ze 180 zł. Napastnika zatrzymano.

• Na targowisku w Jedwabnem policjanci zatrzymali Sauliusa J., obywatela Litwy, posiadającego około 12 l spirytusu bez znaczków skarbowych akcyzy.

Koleżance

**GIERARDZIE KALINOWSKIEJ**

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

**MATKI**

składają: Prezydent Miasta i współpracownicy  
z Urzędu Miejskiego w Łomży

K-1292



Wspólnie z rodziną

**ŚP. ANDRZEJA LUDWIKA  
MEŻYŃSKIEGO**

Jego przyjaciółmi i bliskimi  
boleję z powodu tragicznej śmierci  
człowieka wielkiego serca, społecznika, kolegi  
– zaangażowanego w przemiany ostatnich lat,  
szczególnie na wsi łomżyńskiej.

Zabraknie nam wszystkim  
człowieka potrzebnego przełomowym  
czasom i sprawom.

Wojewoda Łomżyński

k.z.



Z głębokim żalem zawiadamiamy,  
że w dniu 8 kwietnia 1995 r.

w wieku 40 lat zginął śmiercią tragiczną

**ANDRZEJ MEŻYŃSKI**

Dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Melioracji  
i Urządzeń Wodnych w Łomży.

**Małżonce  
oraz Rodzinie Zmarłego**

wyrazy głębokiego współczucia  
składają:

Dyrekcja i pracownicy Wydziału Rolnictwa  
i Gospodarki Żywnościowej  
Urzędu Wojewódzkiego w Łomży

k.z.



Wyrazy głębokiego współczucia  
Państwowemu Terenowemu Inspektorowi Sanitarnemu  
w Zambrowie

**Lek. STANISŁAWOWI ELIASZOWI**

z powodu śmierci

**MATKI**

składają:

Dyrekcja oraz współpracownicy  
Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Łomży  
oraz Terenowych Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznych  
w województwie.

k.z.





# OGŁOSZENIA DROBNE

LECZENIE NIEOPERACYJNE ŻYŁAKÓW, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab. med. KAZIMIERZ KRUPINSKI. Łomża, Poliklinika MSW, Partyzantów 48b, tel. 16-11-30. Wtorki 14-17. K-1279-o

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŁOWICZ, tel. 18-24-06, wizyty domowe. K-1083-o

DUŻY WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Zachodnie materiały. Solidność, doświadczenie, gwarancja. Nam możesz zaufać. Łomża, 162-100 „ŻALUMAR”. K-1175-o

GLAZURA, TERAKOTA (Nowy Sklep) ceny negocjowane. Łomża, Al. Legionów 52 (tył Marketu). Fak. 196-o

WIDEOFILMOWANIE – 189-101. K-892-o

ŻALUJE PIONOWE, poziome, naprawa, folie ochronne i antywłamaniowe,rolety, remonty. Łomża, 16-35-58. Fak. 174-00

CZYSZCZENIE, PRANIE żaluzji pionowych. Łomża, 16-45-94. Fak. 174-00

HURTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMYSŁOWA, Łomża, Pl. Niepodległości 11/12, 16-40-30 oferuje: FOLIE – niebieska 6x33 – 147 zł, włóknina, nasiona, łopionki, nawozy, kosiarki, węże, SIATKI ogrodnieniowe. Fak. 173-o

ODNAWIANIE SKÓR. Łomża, ul. Mołotowska 8/21. K-1111-o

NAPRAWA TELEFONÓW. Centraliki telefoniczne – instalowanie, konserwacja, montaż rejestratorów rozmów telefonicznych. Inne usługi teletechniczne. Zakład Teletechniczny. Goździewski. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2, lokal 14, tel. 185-178. K-1185-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, kuchnie, 18-07-07, po 17.00 18-54-54. K-119-o

STRONACKA HURTOWNIA Fabryki Farb i Lakierów „MALCHEM”. Łomża, ul. Śniadeckiego 25, tel. 182-510, zaprasza w godz. 8.00-17.00, sobota 8.00-13.00. Fak. 194-o

CIERUCHOMOŚCI: sprzedaż, kupno – mieszkania, domy, działki (działki garażowe za „Domarem”). „TYTAN” Łomża, ul. Polowa 45, tel./fax 16-62-26. Fak. 190-00

ŁUCHE TYNKI. Malowanie, szpachlowanie, glazura. Łomża, 18-23-58. K-1169-o

WYKŁAD STOLARSKI przyjmie na praktykę uczniów. Wiadomość: Jarosław Torczyk, 18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 81, tel. 163-835. Fak. 205-o

WYKŁADY, DEZYNSEKCJA, Deratyzacja. Łomża, 188-028. K-1199-o

WYKŁADY, CZĘŚCI, ogumienie. Poznań 156, tel. 184-635. Fak. 187-o

WYKŁADY DO DRZWI suwanych. Akcesoria meblowe, materace. Łomża, Pl. Niepodległości 9, tel. 166-435. Fak. 204-o

WYKŁADY

SPRZEDAM M-5. Łomża, tel. 188-214, po 16.00. K-1207-00

M-4 SPRZEDAM. Łomża, 184-991, po 16.00. K-1249-00

MASZYNOPISANIE KOMPUTEROWO – 18-66-67. K-1186-00

WYDZIERŻAWIĘ (SPRZEDAM) 5 ha „Na Dworku” koło Nowogrodu, tel. 16-62-26, 18-99-15. Fak. 208-00

„RUMAKS” s.c. Hurtownia Odzieży Używanej sortowanej z Kanady, zaprasza od 9.00 do 17.00. Łomża, ul. Wojska Polskiego 161. K-1256-o

OLEJE CASTROL, Filtry oleju – wymiana bezpłatna, niskie ceny. Łomża, Sikorskiego 337, 16-25-67. K-1262-o

SZYBKO SPRZEDASZ tanio kupisz w Komisie RTV, AGD, ITP „SYMPATIA” w Łomży, ul. Krótka 3. K-1270-o

SPRZEDAM OPEL Kadet (1985 r.) Łomża, 16-39-86. K-1271

PRZEWOZIMY – towary, dokumenty, zakupy, mniejsze meble – za jedyne 7,00 zł – Łomża, tel. 18-62-76. b/z

SPRZEDAM SPRZĘT chłodniczy. Łomża, 18-72-79. K-1272

WYSYŁAMY – materiały reklamowe. Adresy łomżyńskie i reszta Polski – Łomża, tel. 16-55-53. b/z

DO WYNAJĘCIA dwa lokale, tel. 16-45-75. K-1273

ZATRUDNIĘ KIEROWCĘ na przewozy międzynarodowe. Łomża, tel. 18-44-56. Fak. 212

SPRZEDAM ŻUKA – Łomża, tel. 185-432. K-1275

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 650 m<sup>2</sup> przy ul. Makowej. Łomża, 187-448. K-1276

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, tel. 178-128. K-1277

MIESZKANIE DO wynajęcia M-3 z telefonem. Zambrów, 71-65-73. K-1278

NOWO OTWARTY Komis zaprasza! Łomża, ul. Wojska Polskiego 26c, tel. 16-57-15. K-1280

KUPIĘ DOMEK turystyczny typu „Śniadowo”. Łomża, tel. 181-381. Fak. 211

KUPIĘ WAGĘ samochodową 20-25 ton. Łomża, 181-381. Fak. 211

SPRZEDAM RATLERKA – Łomża, 189-586. K-1281

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE tekstów. Łomża, tel. 18-90-75. K-1283

SPRZEDAM POLONEZ 1500 (1990 r.), Łomża, tel. 16-26-55. K-1284

SPRZEDAM M-3, I piętro w Łomży. Kontakt: po 23 kwietnia, tel. 189-999. K-1285-o

KAFELKOWANIE – Łomża, 180-960. K-1287

SPRZEDAM DZIAŁKĘ – Kupiski Nowe 73. K-1288

SPRZEDAM AUDI 80 1,9 D (1990). Łomża, 186-062. K-1289

AUTOALARMY, IMMOBILIZERY. Niskie ceny. Łomża, 182-126. K-1291-o

SPRZEDAM POLONEZ (1990 r.) Łomża, 18-56-08. K-1290

KUPIĘ WILCZURA (suczkę) do roku. Łomża, tel. 160-572. K-1286

GOSPODARSTWO OGRODNICZE oferuje: gerbery, róże. Nowogrodzka 250. K-1285

SPRZEDAM WYPOSAŻENIE Zakładu Wulkanizacyjnego (maszyny polskie). Łomża, tel. 162-069, od 9 do 16. K-1294

SPRZEDAM POLONEZ Caro 1,6 GLE (1993 rok), 12,2 tys. zł. Piątnica, ul. Stawiskowska 16, tel. 19-14-67. K-1293

SPRZEDAM MALUCHA (1991 r.), zabezpieczenie przed kradzieżą kół i wozu. Łomża, 16-61-27. K-1295

POLONEZ 1,6 (1991 r.) sprzedam. Łomża, 16-37-41. K-1297

DZIAŁKI REKREACYJNE. Morgowniki 1. K-1298

M-3 WŁASNOŚCIOWE sprzedam. Łomża, Ks. Anny 10/59. K-1299

POSZUKUJĘ WYKONAWCY 35 m<sup>2</sup> sufitu poddaszowego oraz innych robót remontowych. Łomża, 160-922. K-1300

SPRZEDAM 126p bis (1988 r.) Szczepankowo 99, tel. 17-89-16. K-1301

SPRZEDAM ŻUKA A-11 (1989 r.) Łomża, tel. 16-30-89. K-1302

TYNKI, NIEMIECKA technologia, zacięte gąbką. Andrzej Jaworowski. Żebry 4, gm. Śniadowo. K-1303

SPRZEDAM MTZ-82. Marian Sierżputowski, Sierżputy Zagajne 1, poczta Śniadowo. K-1304

SPRZEDAM PRASĘ do słomy, niemiecką. Łomża, tel. 182-200. K-1305

W ŁOMŻY (21 kwietnia) na targu sprzedam kozy. K-1306

INSTALACJE SANITARNE i CO. Montaż wodomierzy. Łomża, tel. 187-497. K-1307

SPRZEDAM 126p (1987 r.) Piątnica, tel. 191-131. K-1308

SPRZEDAM DOM w szeregówce w Łomży (okolice Nowogrodzkiej), stan surowy. Tel. 17-61-06, po 16.00. K-1309

SPRZEDAM 2-MIESIĘCZNE Dobermany. Łomża, tel. 160-709. K-1311

SPRZEDAM ŁADĘ 1300 (1990 r.) Łomża, 18-01-88. K-1312

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1992 r.) Łomża, 18-26-25. K-1213

SPRZEDAM SAMOCHÓD OKA (1991 r.) Łomża, 187-053. K-1314

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną w Starej Łomży p. szosie. 18-55-83 (wieczorem). K-1315

M-3 SPRZEDAM – Łomża, 18-99-49. K-1316

SPRZEDAM M-3 urządzone. Łomża, 187-528. K-1317

7 MAJA BR. o godz. 12.30 w Kościele (przy seminarium) będzie odprawiona Msza św. w intencji śp. CZESŁAWA LUSTYCHA, profesora łomżyńskiego gimnazjum w przeddzień 50. rocznicy śmierci w Mathausen. K-1333

SPRZEDAM CZARNE jamniczki. Łomża, 181-662. K-1218

SPRZEDAM MALUCHA (1986 r.), nowa deska, alternator. Łomża, 181-147. K-1319

LOKAL DO WYNAJĘCIA – Łomża, tel. 16-38-15. K-1320

SPRZEDAM NACZEPA 25 t. dł. 12,30, plandeka. Łomża, 160-697. K-1321

SPRZEDAM FIAT 126p (V 1994 r.) Łomża, 18-00-22. K-1322

SPRZEDAM AUDI 100 (1983 r.), 136 PS, ciemny granat. Łomża, tel. 181-774. K-1323

ZATRUDNIĘ DO LEKKIEJ pracy 2 godz. dziennie (renciście, emeryta lub osobę pracującą). Łomża, tel. 18-32-69. K-1324

ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ do rocznego dziecka. Łomża, tel. 18-36-44. K-1325

SIDING, OCIEPLANIE budynków. Łomża, 18-23-58. K-1326-o

PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec. Kupię działkę budowlaną 0,15 ha. Łomża, 188-154. K-1327-o

SPRZEDAM SKODĘ Favorit (1991 r.) Łomża, 16-21-83. K-1328

POSZUKUJĘ LOKALU na hurtownię mięso-wędliny w Łomży, tel. (086) 71-48-65. K-1329

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA – Łomża, tel. 16-36-69. K-1320

SPRZEDAM SAMOCHÓD marki Ford Orion 1,3. Mątwa 56, gm. Nowogród. K-1331

USŁUGI HYDRAULICZNE, wodomierze, VAT. Łomża, 181-406. K-1332

SPRZEDAM MOTOROWER Simson-skuter (1991 rok). Łomża, tel. 188-797. K-1334

SPRZEDAM WAGĘ zegarową 50 kg, zalegalizowana; regał sklepowy, wagę uchylną. Łomża, tel. 188-797. K-1334

SPRZEDAM PRASĘ do słomy wysokiego zgniotu. 191-287. K-1335

PILNIE SPRZEDAM M-4. Łomża, tel. 187-723. K-1336

SPRZEDAM SYNTEZATOR Yamaha PSR-500. Łomża, 160-742. K-1337

KRATY, BALUSTRADY. OGRODZENIA. Łomża, tel. 186-871. K-1338

SPRZEDAM M-4. Łomża, 18-43-31. K-1339

SPRZEDAM 126p (1993 r.), tel. 191-302. K-1340

SPRZEDAM VW JETTA (1986 r.) 1,6 D. Łomża, tel. 160-709. K-1341

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niewińska, Gabriela Czarna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Miodalczyk, Konrad Dobroński, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

IV/10110

Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”

Czytelnia Czasopism

15

15





# Zambrowski Klub Sportowy „OLIMPIA”

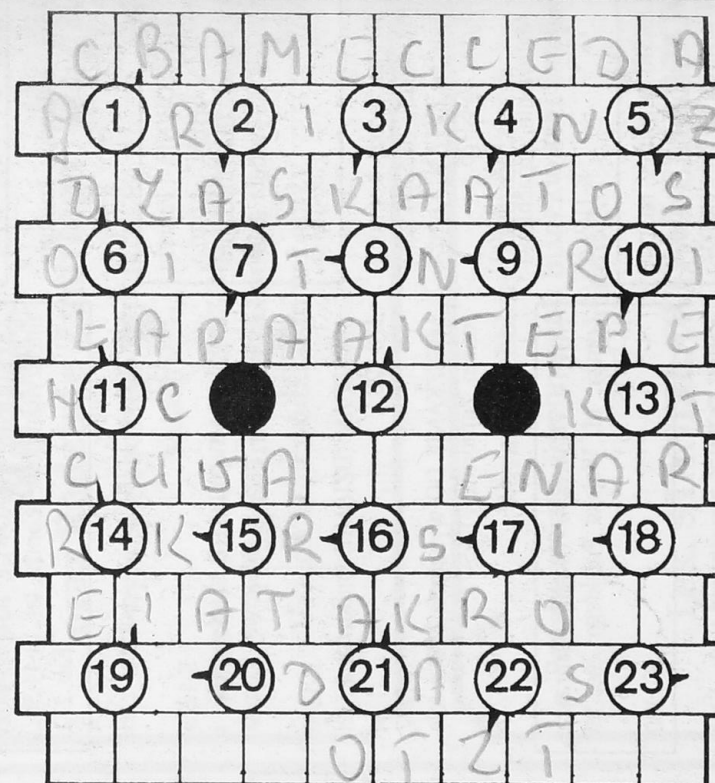
Zambrowski Klub Sportowy „Olimpia” powstał w 1953 roku, nazywał się wówczas „Włóknierz” i działał przy Zambrskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego. Oprócz piłkarzy nieźle funkcjonowały przez parę lat sekcje kolarska i podnoszenia ciężarów. Dziś ZKS „OLIMPIA” to typowy klub piłkarski. Ostatnio nie wiecie mu się najlepiej, ale starsi kibice pamiętają emocje, jakich w latach sześćdziesiątych dostarczali im właśnie piłkarze, ocierając się o II ligę. „OLIMPIA” znana jest w regionie z dobrej pracy z młodzieżą. W tej chwili drużyna juniorów, jako jedyna z województwa, z powodzeniem uczestniczy w rozgrywkach makroregionu warszawsko-mazurskiego.

Kadra zespołu III ligi: **Marek Sawicki i Marek Stepczyński** (bramkarze); **Jan Dobecki, Mirosław Matejko, Waldemar Konopka, Marek Brzózka, Adam Jastrząb, Mirosław Sadowski** (obrońcy), **Robert Jastrzębski, Tomasz Jastrzębski, Marek Anuszkiewicz, Krzysztof Brzózka, Robert Flery, Tomasz Szarkowski, Tomasz Stańczyk, Zbigniew Goćłowski, Kamil Kucharski, Artur Kucharski, Albert Gołębiowski** (pomocnicy i napastnicy).

Trenerem zespołu jest **Adam Popławski** (drugi trener – **Andrzej Bort**).

Prezes ZKS „OLIMPIA” – **Marek Święcki**.

Najbliższy mecz „OLIMPIA” rozegra w Mławie z „Mławianką”, za tydzień podejmować będzie „Wigry”.



## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 11

Kołowo: przysięga, lodówka, kaleka, paleta, Karosa, „Marago”, zerówka, meduza, seryna, banita, kaloria, Dakota, tanina, niemota, masówka.

Dośrodkowo: przygoda, gazeta, lokata, Kamena, kazanie, kasetka, Panama, tabaka, Kataka, Samara.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki kołowej książki wylosowali: **EUGENIUSZ BUJKO** (Łomża), **LESZEK MIZGIER** (Kolno), **MARCIN MOCZULAK** (Łomża), **MARIANNA OLSZAŃSKA** (Kuzie), **REGINA PAWLAK** (Bronowo), **JADWIGA TYMIŃSKA** (Konarze), **JAN WYSOCKI** (Grajewo), **EWA WYGNAŃSKA** (Łomża) i **KRYSTYNA ZAGÓLSKA** (Białystok).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

## WIRÓWKA

1) malec, szkrab, 2) przyjaciel Atosa i Portosa, 3) sukienka, 4) wyróżnienie głoski w sylabie, 5) badanie, mierzenie sondą, 6) armata, 7) część koła, 8) zbiór komórek, 9) intruz, 10) świńska pociecha, 11) jeden ze Smerfów, 12) część meczu piłki koszykowej w NBA, 13) żartobliwie o małym dziecku, 14) słodki produkt, 15) faza Księżyca, 16) gont, 17) najstarszy z rodziny, 18) ikrzak, 19) miejsce zwycięskiej bitwy wojsk polskich nad wojskami rosyjskimi w 1831 roku, 20) środek przeciwbólowy, 21) jedna z elektrod, 22) wąsy i broda na twarzy mężczyzny, 23) dbałość o coś, zabieganie.

(HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

